Nr. 59. We Lwowie, — Wtorek dnia 10. Marca 1891. **Rok XXX**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 et. kwartalnie 4 zł. 50 et.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3. tudzież „Biuro Dzienników" ul. Sarola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Peres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstadte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska
Telefon: 104

Lwów d. 9. marca.

Mocą uchwały komitetu wykonawczego swego stronnictwa wyrzekli się staroczesi tych nawet mandatów do Rady państwa, któreby z pewnością byli otrzymali, jak z Izb handlowych. W praskiej Izbie handlowej 22 staroczechów przeto nie głosowało, i młodoczesi swemi 11 głosami wybrali dwóch swoich. Młodoczesi oświadczyli stanowczo, że w Radzie państwa będą opozycjonistami, powinniby przeto myśleć nad tem, jakby spełnić poczynione wyborcom i narodowi obietnice. Są oni dziś przedstawicielami narodu, powinniby przeto pomyśleć o sojusznikach w parlamencie dla swego narodu. A do zwołania Rady państwa już niedaleko.

Otóż *Narodni Listy* zajmują się „najbliższemi dla młodoczechów zadaniami", ale w tych zadaniach właśnie o Radzie państwa mowy nie ma. Celem ich jest obecnie, wykurzyć staroczechów ze wszystkich ciał publicznych. Jawnie też oświadczają, że nie zaprzestaną hecy dopóty, dopóki nie opanują wszystkich Rad gminnych i powiatowych, wszystkich Rad szkolnych miejscowych i okręgowych, stowarzyszeń zaliczkowych i t. d. Młodoczesi organizują się poprostu w bandę wichrzycieli, dla której naród, ojczyzna są tylko materjałem do panowania młodoczechów. Zlituj się, Boże, nad narodem czeskim!

Ponowne zaprowadzenie surowych przepisów paszportowych w Alzacji i Lotaryngii wywołało tam powszechne niezadowolenie, którego wyrazem był także adres tamtejszej reprezentacji krajowej do cesarza z prośbą o uchylenie lub złagodzenie przynajmniej nowego rozporządzenia. Adres ten zawiera równocześnie zapewnienia uległości i wierności ustawom i istniejącym stosunkom. Ustęp ten adresu nazywa *Nordd. Allg. Ztg.* „dzielnym czynem" a *Köln. Ztg.* podnosi go do „wypadku politycznego pierwszej wagi" w zestawieniu z ostatniemi wypadkami w Paryżu. Prędko jednak zmieniło się zdanie powyższego pisma na wprost niemal przeciwne. Wiadomości dokładniejsze o przebiegu rozpraw nad adresem ostudziły pierwotny zapał. Dwaj bowiem członkowie wstrzymali się od głosowania, na er ostro mo'ywując ten krok. I tak deputowany Ditoch powiedział bardzo wiele w tych kilkunastu słowach, które dosłownie przytaczamy: „Sądzę, że należy mi w imieniu kilku przyjaciół złożyć następujące oświadczenie: kraj nasz nie winien zgoła, że takie rozporządzenie wydano. A ponieważ myśmy tu nie zawinili, więc też nie wiemy, czy możemy co na to poradzić. Dlatego wstrzymamy się od głosowania". Nie łagodniej wypadło także wstrzymanie się Winterera, jak wogóle cała rozprawa a wskutek tego i adres nader chłodno wypadł. Dlatego też cofa się teraz *Köln. Ztg.*, twierdząc, że „teraz kiedy poznano przebieg rozpraw, okazuje się, jak wiele trudu kosztowało wyjednanie i tego skąpego adresu. Zapewnienie, że reprezentacja ludności alzacko-lotaryńskiej „będzie stać wiernie na gruncie ustaw i istniejących stosunków", jest zbyt naturalną, aby miało wywołać we Francji jakiekolwiek wrażenie. Daleko większe byłoby znaczenie adresu, gdyby reprezentacja kraju złożyła otwarcie, jednogłośnie i niedwuznacznie zapewnienie, że ludność Alzacji i Lotaryngii stoi wiernie przy cesarzu i państwie, że kraj cały uznaje dobrowolnie i godzi się ze stosunkami stworzonemi pokojem frankfurckim. Takie oświadczenie byłoby w rzeczy samej wypadkiem donośnym, wybitne dla Francji i jej szowinistów mającym znaczenie — i uczyniłoby wkrótce wszelkie obostrzenia wobec Francji zbytecznemi. Dzisiejsze, ani ciepłe, ani zimne oświadczenie nie zapewni celu, do jakiego adres zdążał". W tym samym duchu wyraża się *Münch. Allg. Ztg.* i inne pisma.

Z Amsterdamu donoszą: Delegaci liberalnej asocjacji zostali wezwani na 11. kwietnia celem wydania manifestu do wyborców. Manifest ten streszcza następujące żądania: Powszechne prawo głosowania dla wszystkich obywateli, progresyjny podatek dochodowy, zniesienie cła spożywczego, powszechny obowiązek służby wojskowej, przymus naukowy, socjalne ustawodawstwo dla ochrony bezpieczeństwa i zdrowia w fabrykach, ubezpieczenie robotników na przypadek choroby i wypadków, wreszcie ustawa o Izbach robotniczych dla pełnej reprezentacji interesów robotniczych.

Serbska gazeta urzędowa ogłasza następujący okólnik ministra spraw zewnętrznych odnośnie do uchylenia przymusu paszportowego na granicy serbsko-węgierskiej:

„Na moję propozycję oświadczył rząd austro-węgierski zgodę swą na zniesienie rewizji paszportów na granicy serbskiej i austro-węgierskiej. Na podstawie tego polecam władzom i organom policyjnym nad Sawą i Dunajem wzdłuż granicy austro-węgierskiej, począwszy od od 1/13 marca br. nie żądać od podróżnych przekraczających granicę żadnych legitymacyj podróżnych, gdyż władze austrjackie przyjmą tę samą normę wobec podróżnych z Serbii. Od ułatwienia tego, prowadzącego do szybkiego i łatwego obrotu granicznego, należy tylko wtedy odstąpić, gdy ze względów bezpieczeństwa publicznego rozchodzi się o stwierdzenie tożsamości osoby, wzbudzającej usprawiedliwione wątpliwości. W tych wyjątkowych wypadkach należy wezwać odnośną osobę do wylegitymowania się paszportem, książką podatkową, lub jakimkolwiek stosownym dokumentem albo wreszcie poświadczeniem jakiego znajomego. Na granicy bośniackiej mają władze nasze zachować dotychczasową praktykę, ponieważ austro-węgierski rząd oświadczył, że na granicy tej przestrzega rewizji paszportów nawet wobec własnych poddanych, do kraju tego zdążających. Aż do dalszego rozporządzenia należy zatrzymać dotychczasowy sposób postępywania granicznego wobec Rumunii, Bułgarji i Turcji. Wskutek niniejszego rozporządzenia poleca się prefekturze Belgradu najściślej przestrzegać przepisów o meldowaniu podróżnych przez właścicieli hotelów i ludzi prywatnych tak, aby żaden podróżny nie mógł przez 24 godzin być niemeldowanym. Wzywa się również wszystkie władze do energicznej kontroli nad osobami bez zajęcia, bez względu czy są serbskimi, czy obcymi poddanymi, wobec których należy surowo przestrzegać odnośnych postanowień ustawy.

W Belgradzie 18. lutego (2. marca) 1891.
(Podp.) Minister spraw zewnętrznych
J. Dżinja m. p."

O uwięzieniu deput. Stanojewicza dochodzą następujące wieści: Dragisza Stanojewicz należał do najruchliwszych członków partji radykalnej, w której odznaczał się niepomierną nienawiścią do króla i Garaszanina. Kiedy radykaliści dostali się do steru, wynagrodzono Stanojewicza stanowiskiem szefa sekcji w ministerjum finansów a później został komisarzem rządu w banku narodowym. Prócz tego był przy ostatnich wyborach do skupczyny kandydatem popieranym przez radykalistów. Kiedy jednak radykaliści jako partja rządząca poczęli się organizować i zbliżać do rejencji i króla, stanął Stanojewicz w opozycji do większości swego stronnictwa. Wreszcie złożył nawet urząd. Teraz przyłączył się, osławiony zresztą z politycznej niestałości, do radykalnych dyssydentów o barwie Tajicza i Gruicza, we wszystkiem idąc ręka w rękę z nimi. W ostatnim czasie, kiedy go zawiodły nadzieje portfelu ministerjalnego, ogłosił Stanojewicz, jako zdeklarowany zwolennik Karadżordżewiczów a wróg Obrenowiczów, manifest, w którym wzywa skupczynę, aby ogłosiła się konwentem, samodzielnie wszystkie sprawy państwa sprawującym. Naturalnie, że rewolucyjny ten wniosek musiała opozycja klubowa tj. dyssydenci najostrzej odeprzeć, nie chcąc się narazić na konflikt z kodeksem karnym.

Cały też klub radykalny musiał natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki, ażeby nie popaść w podejrzenie, że uprawnia swego kolegę do takich poglądów i wniosków. Pasicz właśnie miał wskazać na to niebezpieczeństwo dla radykalistów, jeżeli nie wykluczą krewnego Karadżordżewiczów. Innym dysydentom nie pozostało nic innego, jak zgodzić się na wykluczenie miłego kolegi, jeżeli nie chcieli dzielić jego losu. Następstwem tego było wydanie Stanojewicza sądom, uchwalone w skupczynie ogromną większością głosów.

Prokuratorja państwa oskarza teraz Stanojewicza o zdradę stanu, obrazę majestatu, naruszenie konstytucji, obrazę rejencji, rządu i skupczyny a wreszcie o podżeganie. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Stanojewicz chce się schronić za granicę, więc sąd postanowił go natychmiast uwięzić. Drastycznie oświeca chwilową sytuację polityczną Serbii okoliczność, że uwięzienie Stanojewicza nastąpiło w tej samej prawie chwili, kiedy radykalny gabinet z Pasiczem na czele witał powracającego do ojczyzny króla Milana.

Dowiadujemy się ze źródeł najkompetentniejszych, że minister finansów Steinbach przyrzekł sankcjonowanie w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca ustawy krajowej o poborach konsumcyjnych. Zarzuty czynione ustawie tej ze strony rządowej, dadzą się usunąć w drodze rozporządzeń ministerjalnych. Ze względu na tę wiadomość rozpoczęto w Wydziale krajowym przygotowawcze działania, aby już od nowego kwartału otworzyć to nowe źródło dochodów krajowych.

Słowa a czyny.

Lwów d. 9. marca.

W wydanym wczoraj liście otwartym do wyborców miasta Lwowa, stara się p. Szczepanowski wytłumaczyć przyczyny usunięcia się swego z życia parlamentarnego i zaznaczyć różnicę swych zapatrywań i taktyki od przeciwnego kandydata, dr. Lewakowskiego. Wyznanie to wiary politycznej p. Szczepanowskiego przypomina żywo autora „Nędzy Galicji" i jest najlepszym dowodem słuszności naszego twierdzenia, że p. Szczepanowski całkiem niepotrzebnie i niewłaściwie uciekł się pod skrzydła lewicy sejmowej i jej programu; między poglądami jego a całem działaniem lewicy istnieje tak rażąca sprzeczność, że dziwić się musimy, skąd mąż ten znalazł się pod jej sztandarem, imieniem swem go popiera i pod nim walczy, chociaż ma swój własny program, o całe niebo wyższy i prawdziwie demokratyczny.

„Ja, mówi p. Szczepanowski, wolę najmniejszy rezultat namacalny od największej wrzawy, wolę postawić program dodatni i stać twardo przy nim, urzeczywistniając go choć częściowo, choć stopniowo, od najwymowniejszej krytyki rządu, — wolę jednem słowem inicjatywę i rezultaty, od opozycji i rozgłosu.

Dlatego też wolę wspólną pracę dodatnią od czczej walki stronniczej, — bo cóż nam pomoże, że my stronnictwo konserwatywne przezwiemy serwilistami, a oni nas przezwą warchołami! Choćby to było sto razy powtórzone na wszystkie tony, najwymowniej i najgłośniej, tośmy jeszcze najmniejszego kroku nie postąpili naprzód ku załatwieniu jakiejkolwiek sprawy.

Dlatego też dla mnie polityka polega nie na wzajemnem drażnieniu i szkalowaniu, ale na skupianiu i jednoczeniu.

Praktyczna polityka parlamentarna bowiem polega na stawianiu pewnych wniosków i na uzyskaniu dla nich większości.

Ale niema skutecznej polityki bez większości, a tylko chyba szarlatan obiecuje bez nadziei przynajmniej, dotrzymania.

Możliwość takiego skupienia i zjednania sobie większości w Kole polskiem mojem zdaniem zależy najprzód od uwydatnienia cechy ogólno narodowej i patrjotycznej programu podniesionego, a potem od dopełnienia dwóch warunków, bez których mowy być nie może o skupieniu ludzi rozmaitych stronnictw około tej samej sprawy. Te dwa warunki skutecznego działania podniosłem w mojem przemówieniu programowem na ratuszu. Są to:

1) Poszanowanie dobrej wiary i patrjotyzmu przeciwników politycznych i wyrozumiałość na różnice opinii niedotykające bezpośredniego przedmiotu akcji politycznej.

2) Potępienie demagogii, jako serwilizmu wobec dołu, równie szkodliwego i hańbiącego jak nim jest serwilizm wobec góry.

Nie wyobrażam sobie bowiem, żeby to był sposób psychologicznie zręczny, udać się do konserwatystów o poparcie i tak mówić: „Wy zacofańce, serwiliści, karjerowicze, zaprzedani rządowi, głosujcie za naszym wnioskiem, bo inaczej obrzucimy was błotem i napiętnujemy jako zdrajców Ojczyzny".

Sytuacja zaś jest taka, że program podjęty przez lewicę sejmową (!) w sejmie jak najenergiczniejszego rozwoju zamorządu w celu przeprowadzenia polityki inwestycyjnej i reformy edukacyjnej w duchu narodowym, jest programem, dla którego czy to stopniowo czy w całości, można pozyskać większość tak sejmu jak też Koła polskiego w Wiedniu, bo ten program najlepiej odpowiada stuletnim tradycjom odrodzenia narodowego, inicjowanego na wielkim sejmie czteroletnim konstytucją 3. maja".

Niezawodnie piękne i szlachetne to hasła: praca wspólna i dodatnia, polityka jednoczenia miasto drażnienia i szkalowania, poszanowanie dla przekonań strony przeciwnej, polityka autonomiczna jako droga do ideałów narodowych. Pod takim sztandarem walczy wytrwale *Gazeta Narodowa* od lat wielu, w imię tych haseł potępia tak zaściankowość ultrakonserwatystów jak zamachy lewicy na jedność i zgodę narodową, wierność tym hasłom powstrzymała nas także od popierania kandydatury p. Szczepanowskiego we Lwowie jako klienta lewicy.

Co jednak w całym tym liście otwartym niemile uderza, to ciągłe solidaryzowanie się autora z lewicą i jej programem. Czyżby cała szkodliwa i prowokacyjna, wprost antinarodowa działalność klubu lewicy i jej oficjalnego organu *Nowej Reformy* miała być p. Szczepanowskiemu nieznaną? Czyż wszystkie te zarzuty, jakie w swym liście otwartym sformułował przeciw p. Lewakowskiemu, nie dadzą się równie dobrze przeciw komitetowi i organom lewicy zastosować? Któż drażni i prowokuje przeciwników, kto spotwarza całą większość Koła polskiego, a w razie potrzeby i sejmu w czambuł mianem socjalistów, zacofańców i t. p., jeśli nie organ lewicy? Kto niweczy jedność narodu, kto budzi wśród ciemnych mas włościaństwa dzikie instynkta, kto wichrzy w całym kraju nielojalnemi hasłami wyborczemi i agitacją, jeśli nie komitet lewicy i jej organa? Kto jątrzy ogół ludzi rozsądnych wysławianiem takich kandydatów jak Rubczak lub Orzechowski? Kto wprowadza niezgodę do samego stronnictwa postępowego przez zwalczanie takich kandydatów jak Chrzanowski lub Czerkawski?

Mężów przodujących rozumem, pracą i doświadczeniem pragnęłaby lewica usunąć lub zniechęcić do życia politycznego, a kogoż w ich miejsce stawia i proteguje? Rubczaków i Orzechowskich! Pięknieby nasza delegacja wyglądała, gdyby stronnictwo to wszędzie święciło zwycięztwo!

Niechże się wpierw członkowie lewicy zechcą zgodzić z powyższym programem p. Szczepanowskiego, niech nie niweczą spójni życia społecznego i narodowego, a wtedy dopiero mogą liczyć na sympatję i poparcie ogółu. Dopóki to nie nastąpi, na nic się nie przydadzą ich dodatnie programy, bo działanie ich budzi wstręt i oburzenie a program niechęć i nieufność. Zarozumiałość i egoizm tego stronnictwa działają demoralizująco nawet na przeciwników, obniżając i u nich poziom narodowej myśli i dodając strawy zaściankowemu duchowi. Bogdajbyśmy byli fałszywymi prorokami, ale dzisiejsze wybory pod niedobremi odbywają się auspicjami!

A teraz jeszcze słowo do p. Szczepanowskiego. Albo p. Szczepanowski tylko pozornie liczy się do lewicy i nie bierze na się odpowiedzialności za akcję jej komitetów i organów, albo należy tam całem sercem i działanie to pochwala. W pierwszym wypadku wyrazić musimy zdziwienie, że imieniem swem z ujmą dla siebie udziela firmy owej nielojalnej robocie; w drugim wypadku musielibyśmy z żalem, ale stanowczo na jego program odpowiedzieć, że stronnictwa polityczne oceniać należy nie wedle próżnych haseł i błyskotliwych frazesów, ale wedle czynów.

Z walki wyborczej.

(Korespondencja *Gaz. Narod.*).

Wiedeń d. 7. marca.

Tak w Hernals jak i w trzech innych jeszcze dzielnicach wiedeńskich odbywają się dziś wybory ścisłe. Usiłowania stron walczących są prawie nadludzkie. Przynosi się w lektykach chorych, aby oddawali swoje głosy. Panie jadą od domu do domu w fiakrach na Wiedeniu i na Margarethen celem pozyskiwania wyborców. Na Favoriten po wielu restauracjach agitatorzy antisemiccy upajali lud przez całą noc i rano wprost z szynków wlekli tych „obywateli" do oddawania swoich „wolnych głosów". Udział głosujących jest tak wielki, że już o godz. 3. popołudniu liczba głosów wynosiła więcej, niż przedwczoraj przy pierwszem głosowaniu. Walka zaostrza się dla tego, bo strona zwyciężająca zawdzięczać będzie tylko agitacji pomyślny wynik wyborów. Przy przedwczorajszem bowiem głosowaniu, partje antisemicka i liberalna (tj. liberalna i demokratyczna) różniły się małą tylko liczbą głosów, choć stanowczo przechylało się wszędzie zwycięstwo na stronę antisemitów.

Kto dziś zwycięży — do ostatniej chwili powiedzieć się nie da. To jednak pewna, że takich wyborów Wiedeń nie pamięta. Na Wiedeniu i Favoriten, jak i na Margarethen, Czesi oświadczają się przeciw liberałom, którzy w swej ekskluzywności niemieckiej zawsze z pogardą mówią tylko o czeskich „handwerksburszach", podczas gdy antisemici, będąc stronnictwem ekonomicznych reform, nie zamyślali nigdy walczyć z Czechami a nawet przyrzekli im wspierać szkołę czeską „Komeńskiego".

Socjaliści wstrzymują się dziś od głosowania i występują jedynie w Hernals i Währing, jako agitatorowie za Kronawetterem. W tym okręgu wyborczym bój toczy się o każdy głos; tu już siła pięści nieraz rozstrzyga. Zahukane nieskończonemi mowami agitatorów tłumy płyną do sal wyborczych w Ottakring, Währing i Hernals. Mimo, że antisemici, którzy przedwczoraj postawili tam swoich kandydatów, wstrzymują się w wielkiej części od głosowania, udział przy wyborach jest nierównie większy niż przedwczoraj. Stronnicy klerykalni ks. Lichtensteina zebrali 50.000 złr. — jak sobie tłumy opowiadają — i dziś kupuje się głosy w najcyniczniejszy sposób. Ks. Lichtenstein sam nie przebiera w środkach. Wczoraj w ostatniej godzinie jeszcze uznał za stosowne nowy stworzyć program celem przeciągnięcia radykałów niemieckich na swoją stronę! W mowie, którą dziś kolportują jego zwolennicy, wypowiedział, że partji „Christlich-Sociale" i niemieckich narodowców nic właściwie nie dzieli; że oba stronnictwa są za ugodą z Niemcami i oba równie patrjotyczne i że on (ks. Lichtenstein) zawsze uznawał dążenia niemieckich radykałów.

Z taką powagą traktować politykę, takiemi akrobackiemi sztuczkami mącić umysły nie każdy potrafi. Zwolennicy księcia wydali też hasło, że antisemici postanowili głosować za księciem. Sfałszowano nawet odezwy połączonych niby antisemitów, nakazujące to głosowanie partji. Ale Schönerer, Arnoscht i inni przywódzcy głośno zaprotestowali. Tylko że wszystkie nowe plakaty szajka posługaczy księcia zrywa albo przekleja odezwami bałamucącemi wyborców. Nie brakło i na środkach gwałtownych i na oszustwach. Żydom grożono, że powtórzą się burdy zeszłoroczne, jeśli dadzą głos Kronawetterowi — a w Ottakring pociągnięto do odpowiedzialności właściciela restauracji, który rozdawał adherentom Liechtensteina fałszowane karty legitymacyjne. Dotychczas nie zaszły wprawdzie żadne rozruchy, ale na noc słusznie się ich obawiają.

Jakokolwiek jednak wybory wypadną, ogromna ilość głosów, oddana w stolicy właśnie na przeciwników stronnictwa liberalnego, świadczy, że stronnictwo to, gotujące się do zabrania udziału w rządach Austrji uledz musi gruntownej reformie, jeśli nowa epoka nie ma być znowu tylko czasem prób marnych i odwlekań bezcelowych.

hm.

Głosy prasy o wyborach rajchsratowych.

Pogrom staroczechów w wyborach z kurji wiejskiej wywarł we Węgrzech wielką senzację i poniekąd zakłopotanie. Coś jakby trwoga przebija z pism madiarskich, że trudno, aby się ostał hr. Taaffe, którego tak paradnie wyzyskiwano, a którego obecnie — po upadku zawadzającego strasznie Madiarom Dunajewskiego dopieroż w najlepsze doić było można. „W imię praw korony św. Szczepana!" jest dotąd ciągle tą formułą czarodziejską, przed którą lękliwie korzą się interesa, gabinety, Rady państwa i delegacje austrjackie. Otóż czują w Budapeszcie, że mogłoby się to wszystko zmienić, że przecież, skoro istnieje jakieś mocarstwo zwane Austro-Węgrami, to Austrja ma w niem także jakoweś prawa, a nie tylko Węgry, a że Węgry do pewnych także obowiązków poczuwać się powinny. A jak zazwyczaj w strachu Węgrzy się bundiuczą, tak i w niniejszej dobie; a im bardziej się bundiuczą, dowodzą tylko, że tem gorzej się strachają.

Pester Lloyd powiada, że zapewne hr. Taaffe nie jest tak dalece optymistą, iżby sądził, że to jego polityka wygrała przy tych wyborach (z 2. bm.) „Gdyby hr. Taaffe czuł się także parlamentarnie odpowiedzialnym, to z tego wyniku wyborów samby sobie, własnemu działaniu wytworzył wotum nieufności. Z kimże chce rządzić? Jego nadzieja jedyna w tem, aby z Polaków, resztek staroczechów i Niemców utworzyć można stronnictwo rządowe. Bez zawarcia pokoju między rządem a umiarkowanemi stronnictwami i bez pospólnej pracy stałaby się Austrja rozbitym okrętem bez steru, i wnetby przyszło Węgrom zasta-

---

5

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

I wyszedł, pozostawiając za sobą namiętny gwar w sali, którą wszyscy, popychając się, opuszczali, by się nie spóźnić na otwarcie giełdy. — Ach! żeby się raz powiodło, żeby mógł nareszcie przygnieść nogą tych ludzi, odwracających się od niego, atanąć do walki na równą broń z tym królem złota i zwyciężyć go...

Saccard wcale jeszcze nie był zdecydowany na wprowadzenie w życie swego wielkiego projektu i sam dziwił się zuchwałości swej w pospiesznem wyrażeniu głośno zdania, które konieczność odpowiedzi wywołała. Ale mógłże próbować szczęścia gdzieindziej, teraz gdy brat go opuścił i gdy ludzie i wszystko raniło go, popychając do walki, jak rozjuszonego byka, zawracanego znowu na arenę?

Przez chwilę stał drżący na skraju chodnika. Była to godzina, w której zdaje się, że całe życie Paryża przypływa na ten plac centralny, pomiędzy ulicami Montmartre i Richelieu — temi dwiema arterjami tłoczącej się fali ludzkiej. Z czterech wjazdów otwartych na czterech rogach placu płynęła nieprzerwana rzeka powozów, turkoczących po bruku, wśród ściśnionego tłumu pieszych. Bezustannie dwa rzędy dorożek na stacji wzdłuż sztachet przerywały się i formowały napowrót. Na ulicy Vivienne powozy wynajęte wydłużały się zbitym szeregiem, a na kozłach siedzieli woźnice z lejcami w rękach, gotowi ruszyć na pierwsze skinienie. Schody i przedsionek zaczerniły się tużurkami, a od kulisy, już zainstalowanej i czynnej pod zegarem, unosiły się głosy zaofiarowania i popytu, ta wrzawa przepływu i odpływu ażia, ten gwar, silniejszy i potężniejszy, niż gwar miasta. Przechodnie odwracali głowy, zalęknieni tem, co się tam dzieje, ciekawi tajemnic tych operacyj finansowych, które mało mózgów francuskich rozumie, tych nagłych ruin i nagłych fortun, które mało kto pojąć potrafi, a które powstają i padają wśród tej niezrozumiałej dla profana gestykulacji i tych iście barbarzyńskich krzyków. A on nad rynsztokiem, ogłuszony oddalonemi krzykami, popychany przez spieszących się ludzi, marzył o królestwie złota, w tej dzielnicy wszystkich gorączek, gdzie giełda od pierwszej do trzeciej tęskni we środku jak serce olbrzymie.

Od ostatniego jednak upadku nie śmiał wejść na giełdę i tego dnia jeszcze uczucie fałszywej ambicji i pewność, że go przyjmą jak zwyciężonego, powstrzymywała go od wejścia na schody. Jak kochanek, wypędzony z alkowy kochanki, brzydząc się nią niby, tem więcej jej pragnie, tak on powracał, party jakąś fatalną siłą i krążył do koła kolumnady, przybierając pozór obojętnego przechodnia, chroniącego się pod cienie kasztanów. Na tym skwerze bez trawników i kwiatów, pełnym kurzu, gdzie pomiędzy kolumnami, kryjącemi publiczne ustępy, i kioskami do sprzedaży dzienników, roiła się na ławkach mięszanina podejrzanych spekulantów, Saccard udawał bezcelową przechadzkę, podnosił oczy, nasłuchiwał, myśląc z wściekłością, że oblega gmach, który coraz ciaśniejszem otacza kołem, by kiedyś wejść doń zwycięzcą.

Idąc tak, skręcił na prawo w aleję naprzeciw ulicy Bankowej i natrafił na małą giełdę walorów zdeprecjowanych, zwaną pospolicie „Mokre nogi" *(Pieds humides)*. Pogardliwem tem mianem nazywają zebranie ludzi, handlujących na błocie w dni dżdżyste tandetą, czyli akcjami towarzystw zamarłych i już nieistniejących. Hałaśliwy ten tłum tworzyła masa brudnego żydowstwa o tłustych, świecących twarzach, o ostrych profilach ptaków drapieżnych, niezwykłe zbiegowisko typowych nosów, pochylonych ku sobie jak nad zdobyczą, gardłowemi krzykami ujadających zaciekle, jakby chcieli pożreć się nawzajem. Mijał ich, gdy cokolwiek na uboczu spostrzegł barczystego mężczyznę, trzymającego ostrożnie w grubych i brudnych rękach rubin, któremu przyglądał się pod światło.

— A! Busch!... Przypominasz mi pan, że chciałem zajść tam do ciebie..

Busch, który miał kantor przy ulicy Feydeau, na rogu ulicy Vivienne, kilkakrotnie w trudnych okolicznościach oddawał mu wielkie przysługi. Stał on zachwycony, przypatrując się przepysznej wodzie drogiego kamienia, z twarzą płaską podniesioną w górę i oczami przymkniętemi przed jasnością słońca. Na szyi miał skręcony w sznurek biały krawat, jaki zawsze nosił, a kołnierz surduta, na tandecie kupionego, niegdyś wspaniałego, dziś bardzo wytartego i poplamionego, zachodził mu aż pod włosy wyblakłe, spadające w rzadkich i nieposłusznych kosmykach dokoła gołej na wierzchu czaszki. Wyrudziały od słońca i deszczów kapelusz nie miał żadnej określonej formy.

Busch zdecydował się wreszcie zstąpić na ziemię.

— A! pan Saccard, pan tu sobie tak przyszedł... spacerem?...

— Tak... Mam bilet pisany po rosyjsku, od pewnego bankiera rosyjskiego, osiadłego w Konstantynopolu. Myślałem sobie, że brat pański mi go przetłómaczy.

Busch, który ciągle bezwiednym, pieszczotliwym ruchem obracał rubin w prawej ręce, wytłómaczenie odeśle. Ale Saccard oświadczył, że idzie tu o jakieś dziesięć wierszy.

— Wstąpię sam do brata i przeczyta mi go na miejscu...

Dalsza rozmowa została przerwaną zbliżaniem się kobiety olbrzymiego wzrostu, niejakiej pani Méchain, dobrze znanej przez giełdowców, jednej z tych zaciekłych i nędznych graczek, których tłuste ręce grzebią we wszelkich podejrzanych sprawach.

Twarz jej, jak księżyc w pełni, obrzękła i czerwona, z niebieskiemi oczyma, małym zaklęsłym nosem, małemi ustami, z których wydobywał się piskliwy głos, jakby dziecinny, przechodziła po za brzegi starego kapelusza koloru lila z granatowemi wstążkami. W ręku kobieta ta trzymała stary skórzany worek czarny, wielki i głęboki jak walizka podróżna, z którym się nigdy nie rozstawała. Tego dnia worek był wypchany tak silnie, że ciężarem swym przechylał ją na prawą stronę.

— No, jesteś pani przecie — zawołał Busch, widocznie czekający na nią.

— Jestem, dostałam właśnie papiery z Vendôme i przyniosłam je panu.

— Dobrze! chodźmy do domu... Dziś nie ma tu co robić.

Saccard objął podejrzliwym wzrokiem ów wielki skórzany worek. Wiedział on, że dziwnym zbiegiem okoliczności wpadały weń papiery zdeprecjowane, akcje towarzystw upadłych, któremi „Mokre nogi" handlowały jeszcze, nabywając pięćsetfrankowe akcje po franku i po półtora, w wątłej nadziei nigdy nieprawdopodobnej poprawy kursu, częściej jednak na handel, w zasadzie szachrajski, dla zbycia ich bankrutom, chcącym usprawiedliwić swoje pasywa.

W zaciętych walkach finansowych p. Méchain była krukiem, ciągnącym za armią. Nie było towarzystwa, nie było domu bankowego, w którymby ona nie pojawiała się ze swoim workiem, gdzieby nie wietrzyła w powietrzu, oczekując trupów nawet w chwilach, dla instytucji najpomyślniejszych. Méchainowa wiedziała doskonale, gdzie ruina jest nieuniknioną i kiedy nadejść ma dzień rzezi, w którym znajdą się trupy do pożarcia, papiery niegdyś wartościowe do zebrania za bezcen we krwi i błocie. Saccard układającego w myśli wielki plan olbrzymiego banku, przeszedł lekki dreszcz na widok tego worka, tej kostnicy walorów zdeprecjowanych, do którego dostawały się wszystkie brudne papiery, wymiecione z giełdy.

(C. d. n.)

nawiać się nad tem, ażali polityczne i materjalne ofiary, jakie Węgry dla swego teraźniejszego stosunku do Austrji ponoszą, nie są w falujący ocean wrzucone".

Trudno Węgrom brać za złe, jeżeli się im Austrja wyzyskiwać daje — ale to już chyba szczyt bezczelności prawić, że Węgry dla Austrji ponoszą ofiary... nawet materjalne!

Neues Pester Journal twierdzi, że tak jak wybory austrjackie przebiegają, przewidywać należy fatalny wzrost frakcyi niebezpiecznych. Taki przebieg nie jest dla Węgier obojętnym. Madiary nie mogą przypatrywać się obojętnie, jak Austrja w jakąś nieobliczalną przyszłość wpychaną zostaje.

Podobnie wyraża się *Nemset*.

Pesti Naplo upatruje jedyne możliwe zbawienie w koalicji Węgrów, Niemców i Polaków dla kierowania polityką monarchii. Od czasu upadku swego liberały niemieccy wiele się nauczyli, a mianowicie się przekonali, że nie zdołają występywać przeciw Węgrom, skoro doma dosyć wrogów mają. Plener zerwał ze wszystkiemi wrogiemi dla Węgrów tendencjami — wszystkie inne stronnictwa austrjackie są dla Węgier bardziej wrogiemi niż Niemcy.

Budapesti Hirlap sądzi, że lada dzień już nie będzie możliwem rządzić w Austrji konstytucyjnie — i okazuje się coraz jaśniej, że obok jednotliwego narodowego państwa węgierskiego niemasz drugiego takiegoż państwa w monarchii Habsburskiej.

Organ narodowców niemieckich, którzy nie chcą podobno zawierać żadnych paktów z hr. Taaffem, *Deutsche Ztg.* podnosi tylko, że „ogólny dotychczasowy wynik (z d. 2. bm.) wyborów do Rady państwa, nie jest niepocieszającym — stronnictwo, na którem się system Taaffe-Dunajewski 12 lat opierał, doznało już ciężkiej straty, ponieważ staroczechów z kurji wiejskiej wymieciono, co się też zapewne stanie i w kurji miejskiej".

Nowej Pressie zwycięztwo młodoczechów na mózg uderzyło Przewódzca jej obozu niedawno temu troskał się o jaki dlań kątek w przyszłej większości rajchsratowej — teraz, po szalonem zwycięztwie młodoczechów, wzięła *Nowa Presse* zaraz na kieł, jakgdyby to ona zniszczyła obóz staroczeski, i poczyna dyktować, kto w tej większości miejsce zająć powinien, a kogo ona chce wykluczyć. Najpierw uderza *Nowa Presse* na hr. Taaffego, że rządy swoje rozpoczął od żądania, aby uszanowano prawno-polityczne przekonania narodu czeskiego, — a następnie przestrzega liberałów niemieckich, aby nie przyłączali się do takiej większości, „w którejby na wzór kartelu bismarkowskiego feudały i Polacy rolę konserwatystów a stronnictwo niemiecko-liberalne rolę nacjonał-liberałów odgrywało". A przecież w najlepszym nawet razie liberały zaledwo jedną trzecią część głosów w Izbie posłów posiędą — sami przeto o sobie większości tworzyć nie mogą.

Na główną uwagę zasługuje — jakeśmy już raz wspomnieli — artykuł kierujący *Frmdblattu*, organu półurzędowego a przez cesarza czytywanego. *Frmdblatt* wykazuje, „że skutkiem pogromu młodoczechów dotychczasowa większość będzie chromać, mając jedną nogę konserwatywno-autonomistyczną, drugą zaś radykalną, więc o własnych nogach poruszać się nie będzie mogła. Ale i dla lewicy widoki nie są pocieszające — przepadła już dla nich cała dolno-austrjacka kurja wiejska, a i inne też kraje, które były dotychczas dziedzictwem liberałów, gotowe są przejść do obozów skrajnych (klerykalnego i narodowo-niemieckiego), co choćby pod względem liczby mandatów nie wielki uszczerbek przyniosło, ale głębokie wywrze skutki moralne.

„Runął jeden filar dotychczasowej większości, a może też i lepiej, że do tego doszło. Niechaj radykalizm i szowinizm czeski i niemiecki szturmem zwali się do nowej Izby posłów, — nareszcie da się uczuć konieczność silnego odporu, i pod musem chwili uda się nie jedno zbliżenie, którego wolna wola dokonać nie zdołała. Dowodem tego klęska Türka na Szlązku. Türk (prusofil) zelżył Austrję publicznie w Radzie państwa, i oto zwyciężył go br. Rolsberg, na którego wyborcy czescy głosowali, choć nie jest Czechem, ale się po nim słusznego spraw narodowościowych oceniania spodziewać mogą, i głosowali na niego Niemcy, pomimo że do żadnej frakcji niemieckiej nie należy.

„Przepowiadać już dzisiaj, jaki będzie przyszły skład Izby posłów, byłoby chyba przedwczesnem. Ale wszędzie zaczynają pojmować, że cyfrową arytmetyką głosów nie wiele w ogóle wskóra się w nowej Izbie. Trudno bawić się w prostą addycję i substrakcję, kiedy zbyt wiele całkiem nieobliczalnych i niepowodujących się nikomu żywiołów wciska się do Izby posłów; i z drugiej strony chyba brać większość ztamtąd, gdzie się ona i jaka się właśnie znajdzie. Parlamentarna monarchii lipcowej (francuskiej) recepta obliczania dzień za dniem, czy jeszcze jest jaka większość, staje się prawie nie do użycia wtedy, gdy istnieje silny zastęp żywiołów radykalnych, które tylko negują a nigdy nie afirmują, które możeby zawierały sojusz na chwilę, ale nie na stałe, które stać może będą dzisiaj we froncie, a jutro na tyłach, i które zresztą arcyszczególne mają poglądy na kardynalne państwa austrjackiego zasady.

„Tak więc mimowolnie się czuje, że jak wielkiego zresztą znaczenia byłaby siła liczebna każdego stronnictwa w nowej Izbie dla tejże Izby i dla ogółu, wszelako liczba i arytmetyka same rozstrzygać nie będą. Wobec fali frakcyj radykalnych, jednostronnych duchów, usiłowań namiętnych, będzie rdzennie chodzić o to, któremu stronnictwu austrjacka samowiedza państwowa i losy wielkiego państwa najspokojniej i najbezpieczniej oddać się będą mogły. Głosy będą w nowej Izbie posłów naturalnie liczone, ale też i ważone. Będzie potrzeba brać na uwagę nietylko siłę pewnego stronnictwa, ale też tendencje jego i stosunek do tych zasad, od których państwowy system austrjacki nigdy oddalać się nie może. Stojącym poza temi szrankami nawet siła liczebna nie pomoże do ich celów. Niepodobna oddawać państwa na kaprys gry liczbowej; państwo musi przedewszystkiem oglądać się na ideę, jaką poszczególne frakcje reprezentują. Idea przedewszystkiem musi stronnictwa wylegitymować do wpływania na losy państwa."

Rzecz jasna, że tu *Fremdenblatt* pije do zjednoczonej lewicy.

* * *

Z powodu, że przy dolno-austrjackich wyborach wiejskich antisemiści wydarli żydom 4 mandaty, wystąpiły *Pressy* i *Blatty*, zwłaszcza półurzędowe, z wrzaskiem bezecnym, który antisemitów wiedeńskich do tem energiczniejszego pobudził działania i do — zwycięztwa w samym Wiedniu i okolicy przy wyborach miejskich. Żydzi najwalniej sami się pobijają przez ślepą zajadłość swoją.

Zupełne zwycięztwo młodoczechów w kurji także miejskiej, pomieszało szyki konserwatywnemu *Vaterlandowi*, który już, jak wiemy, w przeddzień poczęcia wyborów rajchsratowych, ułożył był sobie nową większość Izby posłów, ale mu wybory czeskie zupełnie koncept popsuły. Obecnie pisze *Vaterland*:

„Po rozbiciu starej większości żadna już jakaś pewna większość nie istnieje. Lewica utrzyma się podobno w dawnej liczbie, ale choćby całkiem nieuszczuplona wróciła, zawsze braknie jej 70 głosów do większości. Tak więc uchwały większościowe będą zapadać nie na podstawie stałego związku klubowego, ale współdziałania pewnych klubów w danych przypadkach. Takie zaś większości nie wystarczą nawet do zwykłego manipulacyjnego załatwiania agend Rady państwa, a cóż dopiero do jakiej samoistnej polityki izbowej! A wszakżeż należy się starać o wpuszczenie w ruch i o utrzymanie ruchu maszyny parlamentarnej.

„Że się w tym względzie przedewszystkiem o współdziałaniu zjednoczonej lewicy myśleć musi, to się samo przez się rozumie. Prawica, której większość po największej części niepewną była, musiała już przez to samo zawsze się starać o umożliwienie lewicy współdziałania. Dotychczas jednak lewica, butna i krnąbrna, zawsze się wzdragała współdziałać z prawicą. Atoli w ostatnim swoim programie wyborczym lewica sama przewiduje w zasadzie takie współdziałanie. Chodzi więc dzisiaj głównie o to, w których to kierunkach i do jakiego kresu lewica zechciałaby współdziałać z resztami większości. Jeżeli lewica w tym względzie z konkretnemi wystąpi propozycjami, to będzie można ułożyć na jakiś czas program pracy parlamentarnej. Jeżeli zaś nie uda się ułożenie takiego wspólnego programu, to jużcić wystąpi kwestja, co też rząd z nową Radą państwa pocznie".

Na to odpowiada *Nowa Presse*: „Lewica wcale się nie pokwapi z takiemi propozycjami. Co lewica powiedzieć chciała, powiedziała w swojej odezwie wyborczej. Teraz na rząd wypada kolej głos zabrać — niechaj powie, w jakim to celu pragnie sobie zapewnić udział lewicy, a wtedy się okaże, z któremiby żywiołami lewica większość utworzyć mogła. Bardzo wiele tych żywiołów snać nie będzie. Także wobec hr. Taaffego byłaby lewica zniewoloną do poczynienia zastrzeżeń".

Działalność komisji kolonizacyjnej.

Przed kilku dniami przedłożony został pruskiej Izbie poselskiej memorjał z działalności komisji kolonizacyjnej w W. ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich w roku ubiegłym. Memorjał ten objaśnia o dotychczasowych rezultatach działalności tej instytucji i „pociesza, że przyszłość będzie pomyślniejsza".

Rok 1890 rozpoczął się zarówno dla majątków zostających pod administracją komisji, jak dla osad już rozparcelowanych, pod wpływem niekorzystnych następstw zupełnego nieurodzaju, który dotknął wschodnie prowincje monarchii pruskiej w roku poprzednim. Dotkliwy brak paszy i słomy, zgubnie oddziaływa nietylko na hodowlę bydła, ale i na cały tryb gospodarczy, powodując znaczne zmniejszenie produkcji obornika. Korzyst a wiosna zeszłoroczna i bujny rozwój zboża i roślin pastewnych usprawiedliwiał jeszcze w początkach lata zeszłorocznego nadzieje obfitego żniwa. Nadzieje te jednak ziściły się tylko częściowo. Zbiór paszy i słomy był co prawda wszędzie obfity, a w każdym razie znacznie wyższy od zbioru przeciętnego; natomiast wydajność ziarna, zwłaszcza żyta, jęczmienia i owsa, a więc roślin przeważnie uprawianych przez kolonistów, okazała się bardzo lichą; przymrozki w czasie kwitnienia zboża, rdza i śnieć obniżyły do tego stopnia wynik zeszłorocznego żniwa, iż ostatecznie nazwać go można zupełnie chybionym. Gorszy jeszcze rezultat wydał zbiór kartofli; w niektórych miejscowościach, zwłaszcza na urodzajnych zwykle, ciężkich gruntach zebrano zaledwie potrzebną do siewu ilość kartofli. Rzecz jasna, że w majątkach zakupionych przez komisję, znajdujących się w rozmaitych warunkach położenia i kultury, można napotkać znaczne różnice, wszędzie jednak, jak to zaznacza wyraźnie memorjał komisji, dochód w roku zeszłym był lichy.

Zakupy też własności ziemskiej, dokonane w roku sprawozdawczym przez komisję, były stosunkowo nieznaczne. Ogółem w r. 1890 zaofiarowano komisji z wolnej ręki na sprzedaż 52 majątków ziemskich i 46 gospodarstw chłopskich, a mianowicie 25 majątków i 26 gospodarstw ofiarowali Polacy, 27 majątków i 20 gospodarstw Niemcy. Oprócz tego nawiązała komisja w 52 wypadkach układy o kupno majątków ziemskich i gospodarstw włościańskich, wystawionych na sprzedaż przymusową. Nabyła zaś rzeczywiście i objęła w swe posiadanie komisja w 1890 r.: 10 dóbr rycerskich, 1 majątek szlachecki, sołtystwo, ogółem więc 12 większych posiadłości ziemskich i 2 gospodarstwa włościańskie. Przyłączywszy do tego nabytek z czterech lat poprzednich, znajduje się obecnie w posiadaniu komisji 48.665 hektarów własności wielkiej, nabytych za cenę 29,376.916 marek i 1.334 hektarów własności włościańskiej, nabytych za 904.294 marek, ogółem więc 50.000 hektarów (około 100 000 morgów 300-prętowych), kupionych za cenę około 30,280.000 m. Roboty parcelacyjne wykonano dotychczas na 20.799 hektarach. W r. 1890 zgłosiło się ogółem 836 kandydatów na parcele, z tych 513 wpisano w listę kandydatów, reszta zgłaszających się nie dawała dostatecznych moralnych i materjalnych gwarancyj. Dotychczas wystawiła komisja na sprzedaż 964 osady z ogólną przestrzenią 17.795 hektarów, za cenę ogólną 11,206.039 m., z tego sprzedano w latach 1887, 1888 i 1889 ogółem 526 osad z przestrzenią 9,965 hektarów za cenę 6,277.843 m., a w 1890 r. 186 osad z ogólną przestrzenią 2 960 hektarów za cenę 1,928.658 marek. Do sprzedania więc pozostało z końcem r. 1890 rozparcelowanych już osad 252 z powierzchnią 4.869 hektarów za cenę 3,009.537 marek. Dotychczas więc udało się komisji obsadzić kolonistami cokolwiek więcej niż czwartą część nabytej ziemi.

W ogóle brak odpowiedniego materjału kolonizacyjnego w dalszym ciągu stoi na przeszkodzie, jak powiada sprawozdanie, korzystnemu rozwojowi działalności tej instytucji. Mimo wszelkich i to znacznych ulg, zapewnionych przez komisję przybywającym z głębi Niemiec kolonistom, liczba tych ochotników zmniejsza się stale. Zapewne, że niekorzystne bardzo we wschodnich, a stosunkowo urodzajne w zachodnich i południowych Niemczech dwa lata ostatnie, niemało się przyczyniły do ostudzenia zapału kolonizacyjnego pomiędzy włościanami Wirtembergii, Badenu i prowincji Nadreńskiej jest główną przyczyną zastoju w działalności kolonizacyjnej, i przedstawia memorjał fakt, że nawet tak znaczne ulgi, jakie zapewnia komisja swym osadnikom, nie zapewniają dostatecznych korzyści, aby skłonić rolników z innych okolic Niemiec do porzucenia swej ojczyzny i szukania szczęścia w odmiennych zupełnie na każdem polu warunkach. Uwzględnienie miejscowego żywiołu od razu zaradziłoby złemu. Jeżeli zaś, jak to oświadczył na jednem z ostatnich posiedzeń pruski minister skarbu, chodzi tylko o reformę ekonomiczno-społecznej natury, to stałe wykluczanie włościan narodowości miejscowej z dobrodziejstw komisji nie ma prawa istnienia.

Wybory do Rady państwa.

Ze Złoczowa donoszą: Wczoraj d. 8. bm. odbyło się zebranie reprezentantów większej własności, na którem jawił [illegible], p. Jaworski. W dłuższej przemowie oświadczył, iż delegacja polska popierać będzie rząd, jeżeli tenże dopomoże do rozwoju autonomii także pod względem ustawodawczym — a nadto, jeżeli skutecznie popierać będzie materjalne i moralne interesy kraju. Delegacja polska popierać też będzie słuszne żądania dotychczasowych sprzymierzeńców. Delegacja polska nie jest przeciwną pracy wspólnej z lewicą, ale wszelkiej preponderancji lewicy sprzeciwiać się musi. Lewica niemiecka programem swym nie przygotowała terenu do wpólnej pracy; owszem program ten stanowi dowód, że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Program jako taki uniemożebnia wspólną pracę — ale komentarz programu zawarty w mowie Chlumeckiego jest tego rodzaju, że możliwości porozumienia nie wyklucza.

Stanisław hr. Badeni zaznaczył, że kraj podziela te zapatrywania i z otuchą patrzy na przyszłą politykę Koła. Wybór Jaworskiego nietylko jest uznaniem dla niego, ale dowodem, że kraj z polityką Koła się solidaryzuje.

Zgromadzenie oklaskami przyjęło wniosek uznania dla Jaworskiego i jednomyślnie postawiło jego kandydaturę.

Z Kołomyi otrzymaliśmy wczoraj depeszę tej treści: Do namiestnika wysłaliśmy następujący telegram: „Imieniem hardzo zagrożonego porządku publicznego, wzywamy nadzwyczajnej rychłej pomocy. Umysły rozdrażnione w najwyższym stopniu, brakiem opieki władz. Burmistrz i zastępca burmistrza złożyli urzędowanie, a asesor oświadczył, że zastępstwa nie przyjmie. Kierownik starostwa rozdrażniony i nie jest w stanie utrzymać porządku. Prosimy o niezwłoczne przysłanie energicznego delegata lub mianowanie starosty; każda zwłoka grozi strasznem nieszczęściem Kołomyi i powiatowi. *Konstanty Rubella, Albin Błoński, Dębicki, Görtz, Marcin Kobyłecki. dr. Meysel, dr. Sysak, dr. Stauber, dr. Wróblewski, Reisch, Zima.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9 Marca.

* **Wiadomości osobiste.** Biskup przemyski ks. Solecki wyjechał w niedzielę 8 bm. do Wiednia na wiec biskupów austrjackich.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dnia 7. bm. pp. Horoszkiewicza dyrektorem funduszu indemnizacyjnego, Silkiewicza zastępcą dyrektora, Kotiersa kontrolorem, przydzielając równocześnie adjunkta Buynowskiego w charakterze kasjera do kasy indemnizacyjnej.

* **Mianowania.** Dyrekcja skarbu zamianowała konceptowego praktykanta skarbowego, Leona Kazimierza 2 imion Szwedzickiego, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Böhma stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sadkowej Górze, Romualda Krzyżanowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stulsku, Jana Olchowego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Orawie, Jana Garbienia stałym nauczycielem 2-klasowej szkoły etatowej w Poroninie, Marję Ocetkiewiczównę stałą nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Myślenicach, Karolnę Gadowską, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Grybowie.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Franciszka Gołąba z Nowego Sącza do Lwowa z przeznaczeniem do służby przy namiestnictwie, a praktykanta Włodzimierza Obertyńskiego ze Lwowa do Nowego Sącza.

* **Z Towarzystwa zaliczkowego.** Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego odbyło się wczoraj o godz. 4. popołudniu pod przewodnictwem dr. Skałkowskiego a wobec 67 członków. Po przyjęciu bez dyskusji sprawozdania dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1890, przedłożonego przez refenta prof. dr. Czyżewicza, oraz udzieleniu na wniosek członka komisji rewizyjnej dr. Goldmana absolutorjum dyrekcji, przedstawił p. Wybranowski wniosek komisji kontrolującej co do rozdziału czystego zysku, wynoszącego 13.537 złr. 33 ct. Kwotę tę rozdzielono w następujący sposób: 1. uchwalono wypłatę $4^1/_2$ prct. dywidendy od 146.483 złr., co wynosi 6591 złr. $73^1/_2$ ct, $^1/_2$ prct. dywidendy tej 732 złr. $4^1/_2$ ct., dalej na tantjemy urzędników przeznaczono 2315 złr. 20 ct., zaś na odpisanie ewentualnych strat 3897 złr. 98 ct.

Wybór dyrektorów pp. Terenkoczego i Kuczyńskiego, oraz zastępcy dyrektora dr. Władysława Zajączkowskiego, zgromadzenie potwierdziło, poczem wybrano do Rady zawiadowczej, pp.: Wybranowskiego, Leoncjusza Ciuchcińskiego, Stanisława Fechtera Michała, dr. Krówczyńskiego Żegotę, Orłowskiego Jana, dr. Romanowskiego Erazma, Słotwińskiego Wiktora i na 1 rok dr. Merunowicza Józefa.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dr. Bernard Goldman, dr. Marjan Lewakowski i Eugeniusz Wędrychowski.

* **Koło literacko-artystyczne.** Sobotnie walne zgromadzenie lwowskiego Koła literacko-artystycznego dowodziło najlepiej, jak żywotną jest ta instytucja. Członków zebrało się mnóstwo, interpelacyj było kilka — sprawa zaś funduszu zapomogowego dla weteranów literatury i sztuki, jako też dla wdów i sierót po literatach i artystach, który wynosi obecnie 1450 zł, wywołała obszerną dyskusję. W sprawie funduszu tego uchwalono następnie:

1. Zapomogi z funduszu wdów i sierót wydawane będą dopiero wówczas, gdy fundusz ten urośnie do wysokości kwoty 5000 zł. Walne zgromadzenie uchwali wówczas dla tego funduszu osobny statut

2. Fundusz ten pomnażać się będzie: a) własnemi odsetkami, b) kwotami, przeznaczonemi na ten cel przez wydział, c) dochodami z przedsiębiorstw urządzonych w całości lub w części na pomnożenie tego funduszu, d) jednorazowymi datkami członków lub osobistości, stojących po za obrębem Koła.

3. Wydziałowi nie wolno używać tego funduszu w formie pożyczki na bieżące potrzeby bez zezwolenia walnego zgromadzenia.

Postanowiono dalej wybrać osobną komisję literacką, któraby miała zająć się zakupem książek odnowieniem tradycji odczytów, przez co „Koło" nabrałoby znowu charakter literacki, jaki dawniej miało.

Ostatecznie uchwalono podwyższyć wkładkę o 10 ct. miesięcznie.

O godzinie $^1/_2$10 wieczorem rozpoczęły się wybory, które trwały do godz. 1 w nocy. Prezesem wybrany został ponownie p. Albert Wilczyński, zastępcą prezesa ponownie hr. Henryk Skarbek, sekretarzem ponownie p. St. Popłowski. Do wydziału wybranych zostało tylko 8 członków, a to siedmiu dawnych i jeden nowy, mianowicie pp. Fran. Konarski, St. Niewadomski, Edward Marynowski, Władysław Woleński, Fran. Kuczyński, Michał Sozański, dr. Aleksander Vogel, wszyscy dawniej należący, i nowy dr. Michał Grek. Wybór brakujących jeszcze czterech członków wydziału odbędzie się we środę o godzinie 7 wieczorem.

* **Z armii.** Dr. Emanuel Raab ze szpitala garnizon. we Lwowie mianowany został lekarzem asystentem w rezerwie 34 pp. Do komitetu technicznego i administrac. przydzielony został kapitan Ernest Leitner z 2 pułku inż. Weterynarz Franc. Schmerl 20 p. drag. przeniesiony został do 3 pułku furgonów. Kapitan Jarosław Stipanowicz przeniesiony został do sztabu inżyn. do 2 p. inż. a kapitan Karol Csongvay ze sztabu inż. do dyrekcji inżynierji i fortyfikacji w Przemyślu. Kapelanowi wojskowemu 2 kl. w rezerwie Janowi Sawczynowi w Baligrodzie pozwolono złożyć stopień wojskowy.

* **Z powodu ruszenia lodów** na rzece Wielopolce został most kolejowy między stacjami Dębica a Pustkowem na kolei lokalnej Dębicko-Rozwadowskiej do tego stopnia zagrożony, że przejazd po nim pociągów kolejowych jest niemożliwym. Wskutek tego pociągi na tej linii kolejowej tak z Dębicy jak i z Rozwadowa będą aż do dalszego zarządzenia kursowały tylko do owego mostu. Podróżni będą się w tem miejscu musieli przesiadać a pakunki będą przenoszone. Ruch towarowy do stacji kolei Dębicko-Rozwadowskiej zostaje zupełnie wstrzymany.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na drugą kadencję sądów przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 2. kwietnia w tutejszym sądzie karnym, wylosowani zostali wczoraj jako przysięgli główni: Musiał Mieczysław, Micewski Aleksander, dr. Luka Anzelm, Józef Śniadowski, dr. Juljan Schramm, Ignacy Szydłowski, dr. Antoni Horbaszewski, Jakób Schick, dr. Bernard Reich, dr. Juljan Czerkawski, Jan Bauer, Eisig Byk, dr. Witold Święcicki, Izaak Karmiol, Jan Welichowski, Władysław Korzeniowski, Adolf Kornberger, Stanisław Niezabitowski, Romuald Makarewicz, Tadeusz Barącz, Zdzisław Obertyński, Feiwel Taube, Jan Wygrzywalski, Lazar Lehrfreund, dr. Walery Filipowski, dr. Józef Gottlieb, Ignacy Papara, Izydor Łączyński, Herman Rauch, Wilhelm Seyfarth, Józef Tabiński, Bańko Onyszczak, Mojżesz Abraham Flanz, Jakób Piepes, dr. Karol Stromenger, Jan Flasz.

Zaś jako zastępcy przysięgłych: Jan Adam Wodziński, Józef Nawratil, Alojzy Karol Hübner, Ignacy Fried, Chaim Simche, Tremski, Isaak Nescheles, dr. Leon Rosenzweig, dr. Jan Prus, Adolf Dublowski.

† **Terlecki Robert**, szef prezydjum namiestnictwa lwowskiego, kawaler orderu żel. korony III. klasy, zmarł tej nocy nagle na anewryzm serca. Zmarły cieszył się zarówno wśród swych przełożonych uznaniem i życzliwością, jak wśród swych podwładnych niezwykłą czcią i miłością. Spokój duszy zacnego męża!

† **Dr. Franciszek Miklosicz**, członek Izby panów i cesarskiej akademji umiejętności, tajny radca dworu i emer. prof. filologji słowiańskiej na uniwersytecie wiedeńskim rozstał się z tym światem onegdaj we Wiedniu, po krótkich cierpieniach. Zmarły był jednym z najwybitniejszych znawców filologji słowiańskiej, a dzieła takie jak: „Nauka form staro-słowiańskich języków" (1850). „Gramatyka porównawcza języków słowiańskich" (1852 i 1856) i leksykon „Lexicon palaeo-slovenico-graecolatnium" zdobyły mu zasłużoną sławę i zaszczyty. W ostatnich czasach, choć już siedm krzyżyków dźwigał na swych barkach, ukończył niestrudzony uczony ostatnie swoje dzieło „O tureckich żywiołach w językach słowiańskich", a na kilka dni przed zgonem zajmował się jeszcze badaniem epicznej poezji ludowej, i nieukończonymi pracami swymi pt. „O polowaniu na sokoły w średnich wiekach" i „O słowiańskich propozycjach".

Miklosicz urodził się 20. listopada 1815 r. w Bodmeszak w Styrji. Początkowo zamierzał się poświęcić adwokaturze, później dopiero za wpływem slawisty Kopitara oddał się z zapałem badaniu języków słowiańskich.

Zmarł na posterunku na paraliż mózgu.

* **Samobójstwo.** Dziś zastrzelił się adjunkt rachunkowy namiestnictwa, Wrześniowski, liczący lat 70. Samobójstwa dokonał w gmachu namiestnictwa.

* **Mieszkańcy ulicy Jana Kochanowskiego,** trapieni strasznym nieporządkiem, panującym na wspomnianej ulicy, zwrócili się z prośbą do p. prezydenta miasta, aby raczył wglądnąć w tamtejsze stosunki zdrowotne, i zarządzić co należy.

* **Towarzystwo straży ochotniczej ogniowej „Sokół"** odbyło wczoraj walne doroczne zgromadzenie. Jak wzrostu z liczby członków czynnych do 90, a członków wspierających do 57 wynika, rozwija się Towarzystwo z każdym dniem na korzyść społeczeństwa, które potrzebuje zdrowych obywateli, bo *„mens sana in corpore sano"*

Majątek Towarzystwa wynosi 9165 zł. 98 ct., a wydział starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie korpusu na stopie odpowiadającej godności stolicy kraju, co mu się też w zupełności udało. Straż ochotnicza brała czynny udział przy gaszeniu wszystkich większych pożarów i jej to dzielnej pomocy zawdzięczyć należy, że we wszystkich wypadkach ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów i zawsze w krótkim czasie został ugaszony.

Sprawozdanie z czynności wydziału przedstawił zgromadzeniu p. M. Piotrowski, zaś sprawozdanie rachunkowe p. B. Hryniewicz.

Naczelnikiem korpusu wybrany został przez aklamację p. Brnno Hryniewicz, zastępcą p. Marcin Majewski, drugim zastępcą na 64 głosujących wybranym został p. J. Klapkowski 35 głosami.

Skład wydziału i sądu polubownego został nie zmieniony.

Honorowym członkiem zamianowano p. Antoninę Majewską. O godz. 7 przewodniczący dr. Zgórski zamknął posiedzenie.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł Wacław Skórkowski, zarządca warsztatów kolei Karola Ludwika przeżywszy lat 70.

Ks. Emil Lewicki, gr. kat. proboszcz w Majdanie, zmarł w 70 r. życia, a 42 kapłaństwa.

W Tarnowie zmarła Anna z Hofmanów Bereczkowska, żona nauczyciela szkół ludowych.

Władysław z Zakliczyna Jordan, urodzony w r. 1819, zmarł w Wojniczu.

W Samborze zmarł Juljusz Drak, emer. radca górniczy przeżywszy lat 65.

Ks. Giuseppe Grazioli 83 letni starzec, który wielkie położył zasługi około kultury jedwabiu, zmarł w Tryeście, gdzie pochowany został kosztem miasta.

— **Towarzystwo „Rodzina"** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Mikulińskiego. Sprawozdanie wydziału, odczytane przez p. St. Wysockiego, wykazuje bardzo pomyślny wzrost oddziału lwowskiego. Przyjęto do wiadomości, wyrażając prezesowi podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa.

Ze sprawozdania kasowego dowiedzieliśmy się, że dochody w funduszu emerytalnym wynosiły w roku ubiegłym 1317 złr. 49 ct., w funduszu stypendyjnym 50 złr. 54 ct., zaś fundusz oddziału wykazał w dochodach 420 złr.

Zgromadzenie uchwaliło dalej polecić wydziałowi dokładne strutynowanie statutu i przedłożenie na następnem posiedzeniu projektu zmiany tegoż. Prezesem wybrany został p. Mikuliński Bolesław, zastępcą prezesa p. Welichowski Jan, sekretarzem p. Wysocki Stefan. Do wydziału weszli pp. Flaczyński Wilhelm i Urbanowski Jan.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 9. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od godz. 12. dni 7. marca br. do 12. godz. dnia 9. marca br. mieliśmy wiatr południowo zachodni; co do siły mierny (3); niebo lekko zachmurzone a powietrze wilgotne (67% wilg. wzgl.); opadu nie było.

Średnia temperatura doby była +4.9 C, najwyższa +8.8° C wczoraj o g. 2, najniższa +2.0°C dziś w nocy.

Uwaga: Przez obie doby była przy zmiennym stanie bieba pogoda.

Zniżka barometryczna 735 do 740 mm. znajdowała się w półn Skandynawii; zwyżka 770 do 765 mm, we Włoszech; zniżka drugorzędna utworzyła się w Irlandji.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 g. w południe d. 8. bm. do 12 w południe d. 10. marca:

Wiatr będzie co do kierunku połu.-zach., co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby w tym czasie będzie około +4·5°C, stan nieba przeważnie pogodny, a względna wilgotność powietrza będzie około 70%; opadu nie będzie.

* **Jutro**, dnia 10. marca: św. 40 Męcz. — św. Porfyria.

— **Podróż carewicza.** *Praw. Wiestnik* zamieszcza urzędowy komunikat o podróży carewicza następcy tronu tej treści:

„W jesieni 1890 roku następca tronu przedsięwziął podróż na Wschód, a obecnie cała Rosja ze zrozumiałym interesem śledzi znajdującego się na obczyźnie monarszego podróżnika. Do planu programu naukowego carewicza wchodziło obznajomienie się na miejscu z rozmaitemi miejscowościami obszernej ojczyzny, a zarazem podróż do państw zagranicznych. Carewicz niejednokrotnie towarzyszył rodzicom w podróży po Rosji; przed nim niejednokrotnie już rozwijała się panorama pierwszej stolicy Rosji, widział ożywiony jarmark w Niżnym Nowogrodzie, jechał na parowcu po Wołdze do Rybińska, zwiedziwszy uprzednio stare miasta rosyjskie. Kostromę, Uglicę i Jarosławl. Gubernie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, kraj nad Donem, Noworosją, Kaukaz, a wreszcie gubernie południowo-zachodnie, oto główniejsze miejscowości, gdzie carewicz nietylko przejeżdżał, lecz zatrzymywał się przez czas dłuższy i miał możność przypatrywać się obrazom przeszłości, tudzież zapoznać się ze współczesnym stanem kraju. Jakkolwiek obszerny był zakres podróży, mimo to jednak nie weszły doń obszerne posiadłości wschodnie, zwracające na siebie uwagę carewicza. W celu zadosyć uczynienia temu życzeniu i zaokrągleniu wykształcenia przedsięwzięto obecną podróż na Wschód, przyczem ramy marszruty rozszerzono przez włączenie do niej najciekawszych państw europejskich, afrykańskich i azjatyckich. Carewicz następca tronu niejednokrotnie przekraczał granicę: tak odwidzał kilkakrotnie swych krewnych w Danii, zwiedzał Grecję, Austrję i Niemcy; przyczem w r. 1888 carewicz wypełnił misję samodzielną reprezentacji w Berlinie z powodu zgonu cesarza Wilhelma I."

Następnie *Praw. Wiestnik* podawszy plan zajęć naukowych carewicza, powiada:

„Dopiero w r. 1890 po ukończeniu całego kursu można było urzeczywistnić projekt podróży na Wschód. To zwiedzenie odległych krańców państwa carewicz traktował nie jak prostą wycieczkę dla przyjemności, lecz jako wypełnienie obowiązku, jako możność zdobycia nowych wiadomości, które następnie przydać się mogą w służbie monarsze i ojczyźnie. W drodze do Władywostoka, początkowego punktu zwiedzenia granic państwa, postanowiono obejrzeć kraje, leżące w zakresie marszruty. Tutaj zdarzyła się sposobność spełnienia najgorętszego życzenia carewicza, a mianowicie: ukorzenia się przed św. grobem Zbawiciela, wyspowiadać się i przystąpić do Stołu Pańskiego w Jerozolimie wśród pamiątek zamierzchłej przeszłości w kraju bogatym we wspomnienia o życiu Jezusa Chrystusa. Życzenie to carewicza nie mogło się spełnić tym razem, ponieważ ze względów politycznych potrzeba było odłożyć podróż do klasztoru na górze Athos i do Palestyny na czas późniejszy. Oprócz Palestyny, interesowały carewicza Grecja, gdzie spędził poprzednio pięć tygodni, oraz kraje, będące kolebką cywilizacji starożytnej: Egipt i Indje, a wreszcie najbliżsi sąsiedzi Rosji: Chiny i Japonia. Marszrutę opracowano z udziałem w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza, który niedawno odwiedzał Egipt, posła rosyjskiego w Turcji i posła w Grecji. Plan podróży po Indjach opracowany został według wskazówek prof. A. I. Wojejkowa, z udziałem posła rosyjskiego w Anglji i sira E. Bradforta, wielkiego znawcy Indyj, rekomendowanego przez lorda Salisburego. Były poseł rosyjski w Chinach Włangali opracował plan podróży po Chinach, a podróż po Japonii oddana została do opracowania prof. Wojejkowowi. Głównym kierunkiem podróży carewicza następcy tronu będzie trakt główny; odpowiednie plany podróży i wskazówek opracowane zostały przez p. ministra wojny oraz zarządzającego sprawami komitetu ministrów".

— **Otwarcie wystawy** środkowo-azjatyckiej w Moskwie, nastąpi d. 22. bm.

— **Polityka w teatrze.** Wypadki paryskie odbiły się echem nawet po za kulisami teatrów berlińskich. Znany romansopisarz, Fr. Spielhagen, złożył w dyrekcji teatrów królewskich w Berlinie dramat swój „Z żelaznej doby", osnuty na tle wojny prusko-francuskiej. Sztukę przyjęto. Niespodziewanie dnia 19. otrzymał Spielhagen z intendentury teatrów list prywatny z oznajmieniem, iż z powodu spodziew

pojawiły się owe zaprzeczenia. Lecz oto cóż się pokazuje, dla czego p. Herbette tak drogim jest rządowi francuskiemu? Oto okazuje się, że p. de Freycinet, prezes gabinetu i minister wojny, prawie całą fortunę swoją ma w akcjach kanału Suezkiego, którego to kanału administratorem kompanii jest nie kto inny, tylko p. Herbette i ten p. Herbette powiadamia systematycznie p. de Freycineta, kiedy ma akcje sprzedać, kiedy kupować. Więcej nic.

— **Pies „fin de siecle“.** Wszystkie okoliczności każą przypuszczać, iż pies pokojowy Ludwika Arciszewskiego, zamieszkałego w Warszawie pod nr. 25. na Starem mieście, dobrowolnie pozbawił się życia, ogarnięty splinem, trapiącym wiek nasz. Pies ten od paru dni był dziwnie osowiały i chory. Przed paru dnami wybiegł na ulicę i wpadł do sieni sąsiedniego domu pod nr. 27. Miejscowy stróż chciał psa wypędzić, ten jednak wbiegł na schody, aż na strych. Tu, zanim stróż zdołał dobiedz, pies znalazł się w oknie dymnikowem i wyskoczył na ulicę. Biedne zwierzę zabiło się na miejscu.

— **Wpływ barw na umysły chore.** Dyrektor jednego z zakładów leczniczych w Medjolanie poczynił bardzo ciekawe spostrzeżenia nad wpływem barw, wchodzących w skład widma słonecznego na chorych umysłowo. Zakład dla obłąkanych w Medjolanie znajduje się w starodawnem zabudowaniu poklasztornem, zaopatrzonem w okna o szybach różnokolorowych. Przypadek chciał, iż melancholika niemal nieuleczalnego umieszczono w pokoju, do którego wpadało światło słoneczne przez szyby bladoróżowe. Chory, któremu żadne środki lecznicze nie pomagały, zaczął w przeciągu kilku dni przychodzić do siebie. Zaczęto więc robić doświadczenia z innym chorym, obijając odpowiednio zabarwionemi materjami nawet ściany i meble i przekonano się, iż na pewne choroby umysłowe pewne barwy wpływają bardzo dodatnio. Szczególniej uspakajająco działają na furjatów kolory: zielony i różne odcienia błękitnego. Dotychczasowe wyniki badań w tym przedmiocie nie pozwalają jeszcze na postawienie ścisłych danych co do wpływu barw na umysły chore, lekarze jednak medjolańscy spodziewają się, iż dalsze dociekania sprawią przewrot w metodach leczenia obłąkanych.

Wyścigi konne w Galicji 1891 r.

TOR LWOWSKI.

Dzień IV.

Sobota dnia 20. czerwca.

Bieg I.

Hack Steeple-chase.

Nagroda 500 złr., ofiarowana przez hr. Wacława Baworowskiego.

Dla koni 4 letnich i starszych półkrwi, urodzonych w Austro-Węgrzech, które nigdy pod dżokiejem nie startowały, na publicznym torze nie wygrały, a są własnością członków gal. Towarzystwa chowu koni. Członkowie Towarzystwa jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Waga: 4 letnie 65 klg., 5 letnie i starsze 70 klg. Wkładka 10 zł., bez wycofania. Drugiemu koniowi wszystkie wkładki. Koń do tego biegu mianowany, jeśli nie jest mianowany do innego biegu, nie płaci 10 zł. na bieg koni pobitych. Meta około 3200 m. Mianować do dnia 1. czerwca. Proponent: hr. Wacław Baworowski.

II. Popis koni szkolnie ujeżdżonych
III. „ w skakaniu koni.
IV. Jeu de Barre.
V. Gonitwa myśliwska.
VI. Popis zaprzęgów paro i czterokon.
} Nagrody będą później ogłoszone.

Dzień V.

Niedziela dnia 21. czerwca.

Bieg I.

Bieg Przedświta. — Nagroda Towarzystwa 800 zł.

Dla 2 letnich ogierów i klaczy, będących własnością członków gal. Towarzystwa chowu koni, urodzonych w Galicji, w W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub urodzone w Austro-Węgrzech. Te ostatnie noszą 2 klg. więcej. Waga: 57 klg., klacze 1 i pół klg. mniej. Wkładka 30 zł. bez wycofania. Drugiemu koniowi połowa wkładek, reszta kasie Towarzystwa. Zwycięzca biegu 3 klg więcej. Meta około 900 m. Mianować do d. 1. czerwca.

Bieg II.

Count Alfred Potocki Memorial Stakes. — Nagroda Towarzystwa 1200 złr.

Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych na kontynencie z wyłączeniem koni francuskich. Waga 3 letnie 50 i pół klg. 4 letnie 60 i pół klg., 5 letnie i starsze 62 i pół klgr. Klacze 1 i pół klgr. mniej. Konie urodzone w Galicji lub w państwie rosyjskiem 4 klg. mniej. Koń, który wygrał od 1000 zł. do 2000 zł. 1 i pół klg., nad 2000 zł., 2 i pół klg. więcej. Wkładka 60 zł. Wycofanie traci połowę. Połowa wkładek i wycofań dla drugiego konia, reszta dla kasy Towarzystwa. Meta około 3200 m. Mianować do dnia 1. czerwca.

Bieg III.

Signal Handicap. 4000 złr. (Z tych 1000 złr. nagroda Towarzystwa) pierwszemu, 300 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi.

Dla 3 letnich i starszych koni urodzonych na kontynencie z wykluczeniem koni francuskich. Wpisowe 25 złr. Wkładka 100 złr., wycofanie 75 złr., jednak tylko 50 złr. jeżeli do 1. czerwca podane. Każdy startujący koń w tym biegu płaci 10 złr. na rzecz Towarzystwa Handicap sporządzony zostanie przez Handicapera Wiedeńskiego Jockey-Clubu. Wagi ogłoszone zostaną w Sekretarjacie wiedeńskiego Jockey-Clubu i w sekretarjacie gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, do 15 maja. Waga najwyższa 65 klg. Koń, który wygrał po ogłoszeniu wag, bieg jeden wartości 2000 złr. $2^1/_2$ klg. więcej, dwa takie biegi wartości 2000 złr., lub jeden wartości 4000 złr. 4 klg. więcej. Jeżeli wygrał bieg po ogłoszeniu wag wartości 5000 złr. lub więcej 6 klgr. więcej. Meta około 3200 m. Mianować do 1. maja w Sekretarjacie gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, Lwów, ul. Ossolińskich l. 4. II. p. Ab bieg przyszedł do skutku, musi być najmniej 40 mianowań.

Gdyby Signal Handicap nie przyszedł do skutku:

Bieg Sygnała. Nagroda 1000 złr., ofiarowanych przez hr. Helenę Mierową.

Dla koni 3 letnich i starszych wszystkich krajów, będących własnością członków gal. Tow. chowu koni. Waga: 3 letnie 52 klg., 4 letnie $60^1/_2$ klg., 5 letnie i starsze 62 klg., klacze i wałachy $1^1/_2$ klgr. mniej. Meta około 1600 m. Zwycięzca ma być licitando sprzedany. Cena 3000 złr. Za każde 500 zł. w szacunku mniej, $1^1/_2$ klg. mniej. Połowa zwyżki ceny otrzymanej licitando drugiemu koniowi, druga połowa do kasy Towarzystwa. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę. Wkładki i wycofania dla kasy Towarzystwa Mianować do 1. czerwca.

Bieg IV.

Bieg z przesakodami koni wierzchowych Hack-Hurdle Race. — Nagroda 500 złr. ofiarowanych przez hr. Alberta Cetnera.

Dla koni 4 letnich i starszych urodzonych w Galicji. W. ks. Krakowskiem, które w publicznym biegu nigdy nie startowały, w ręku publicznego trenera nie były. Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Waga własna. Mianować do 1. czerwca. Wkładka 10 złr. Drugi koń dostaje wkładki. Nie więcej jak 6 płotów. Meta 2400 m. Konie czystej krwi wykluczone.

Bieg V.

Oficerski bieg myśliwski. (Steeple-chase). Nagroda 1000 zł. austrjackiego Jockey Clubu (800 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi).

Dla koni 4 letnich i starszych, urodzonych na kontynencie, z wyjątkiem urodzonych we Francji, które od 1. marca 1891 bona fide znajdują się w posiadaniu c. i k oficerów w czynnej służbie, lub w czynnej obronie krajowej będących. Waga: 72 i pół klg., 4 letnie konie 5 klg., konie półkrwi 3 klg. oprócz tego mniej. Zwycięzca biegu z przeszkodami w r. 1890 lub 1891 wartości do 1000 zł. włącznie, 4 klg., od 1000 zł. do 2000 włącznie 8 klg. więcej. Zwycięzcy oficerskich biegów z przeszkodami, lub klubu jeździeckiego noszą tylko połowę tych obciążeń. Zwycięzca biegu z przeszkodami, wartości 2000 zł. lub wyżej, wykluczony. Konie, które nie brały nigdy udziału w biegach z przeszkodami wartości najmniej 900 zł. 3 klg. mniej. Meta około 4000 m. Wkładka 10 zł. p. o p. na rzecz trzeciego konia. Oficerowie jeżdżą w mundurach z szarfami, których kolory oznaczone będą w sekretarjacie gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów we Lwowie. Mianować do 1. czerwca.

Bieg VI

Bieg pocieszenia (Beaten-Handicap).

Dla koni, które w r. 1891 na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. Każdy koń mianowany na torze lwowskim płaci 10 zł. na nagrodę niniejszego biegu. Oprócz tego daje Towarzystwo nagrodę 200 zł. Meta około 1600 m. Koń biegający płaci wkładki 30 zł. Wagi oznaczone przez p. p. hr. Bielskiego, Stefana Irsay'a i Ludwika Szawłowskiego, zastępca Józef hr. Potocki, ogłoszone będą dnia 20. czerwca b. r. o godz. 12 w południe w kancelarji gal. Tow. ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, Lwów, ul. Ossolińskich l. 4. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować na placu.

Uwagi.

1. Przy wyścigach odbywających się pod kierownictwem „galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów“ obowiązuje regulamin „Jockey Clubów“ wiedeńskiego i peszteńskiego (Renngesetz).

2. Podług nr. 2. ustawy od każdej wygranej płaci się 5 prc., od każdego biegającego konia 5 zł. do kasy Towarzystwa.

3. Wagi oznaczone są w kilogramach (1 klg. = 2 funt. cł.) Mila angielska znaczy około 1600 metr.

4. Wszelkie zapytania i mianowania adresować należy: „do Sekretarjatu gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, we Lwowie ul. Ossolińskich l. 4“. Mianowanie zamyka się o 12 w nocy.

5. Przy obliczaniu wygranej liczy się dukat po 5 zł.

Z wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Sekretarjat ul. Ossolińskich 4.

Pieńczykowski.

Z sali koncertowej.

Obszerna sala „Sokoła“ zapełniła się wczoraj po brzegi. Koncertowało w niej Towarzystwa muzyczne podejmując licznych słuchaczy swoich przepotężnym Wagnerem i ponurym, pełnym jednak talentu Griegem. Na popis wybrano uwerturę z „Meistersingerów“, fragment z „Latającego Holandczyka“ i apoteozę znów z „Meistersingerów“, w części drugiej zaś ustępy z Griegowskiego, „Olav Trygvason“, wszystko w swoim rodzaju arcydzieła przez krytykę najsurowszą już roztrząśnięte i gdzie należy umieszczone. Wykonanie niestety, nie stało na wysokości poczciwej wierzymy intencji. Była w Wagnerze np. poprawność sucha niemiecka, brakło wszakże temperamentu, życia brakło, którem tak szafował zawsze i którego potrzebuje tyle prorok z Bayreuthu. Grieg nie był też należycie wystudjowany. A szkoda, p. Sch. ma na usługi swej batuty karną, pełną artystycznych dusz orkiestrę i siły wokalne do pozazdroszczenia! Co za muzykalność w chórach męzkich, jaka inteligencja, poparta zdrowemi głosy w kadrach żeńskich? O solistkach mówić już nawet zbyteczna. Piękne kwalifikacje p. Wołoszczakowej nie od wczoraj są znane, drzemie w niej śpiewaczka szerszego lotu. P. Ludwig rozporządza materjałem rzadkiego iście brzmienia, który mógłby być ozdobą nietylko amatorskiej estrady. P. Strasserówna to znów sopran szlachetny, metaliczny, nie lękający się żadnych trudności. P. Toth jest zawsze faworytem melomanów lwowskich. Szkoda, powtarzamy, iż przy takich czynnikach całość tu i ówdzie chromała. Pociesza nas tylko ta okoliczność iż wczorajszy występ był rodzajem ostatniej próby a prawdziwy koncert usłyszymy następnej niedzieli!...

Q.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane na rzecz stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej. — We wtorek po raz pier-wszy „Romeo i Julja“ wielka opera w 5 aktach Gounoda. Zupełnie nowa wystawa, Partje solowe spoczywają w rękach pierwszorzędnych naszych sił operowych a tytułowe partje odśpiewają: pani Camillowa i pan Warmuth. — Chóry wzmocnione o 30 osób.

Wynik wyborów do Rady państwa

z kurji wielkich posiadłości.

Telegramy.

Bochnia d. 9. marca. (Okręg wyb. Bochnia-Wieliczka-Brzesko). Dotychczas posłował Benoe Anatazy.

Jednogłośnie niemal został wybrany dzisiaj posłem Atanazy Benoe.

Nowy Sącz d. 9. marca. (Okręg wyb. Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice). Dotychczas posłował Faustyn Żuk Skarszewski.

54 głosami został dziś na 56 głosujących wybrany ponownie posłem Józef Żuk Skarszewski.

Rzeszów d. 9. marca. (Okręg wyb. Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Kopczyce). Dotychczas posłował dr. St. Madeyski.

Dzisiaj na 50 głosujących otrzymał Stan. Szczepanowski 6 głosów, resztę zaś 44 głosów Jan hr. Stadnicki, który też został wybrany.

Lwów d. 9. marca. (Okręg wyb. Lwów-Gródek). Detyczas posłował Filip Zaleski.

Dziś ponownie wybrany został minister Zaleski.

Złoczów d. 9. marca. (Okręg wyb. Złoczów-Kamionka-Brody). Dotychczas posłował Apolinary Jaworski.

Dziś na 59 głosujących jednogłośnie został wybrany Apolinary Jaworski.

Brzeżany d. 9. marca. (Okręg wyb. Brzeżany-Przemyślany-Podhajce). Dotychczas posłował Alfons Czaykowski.

Jednogłośnie, jedna bowiem tylko kartka była próżna, wybrany został posłem Alfons Czaykowski.

Kołomyja d. 9. marca. (Okręg wyb. Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kossów-Nadwórna). Dotychczas posłował Jakób Romaszkan.

Dzisiaj głosowało 97. Dr. Henryk Wielowiejski otrzymał 56 głosów — Jakób Romaszkan 40, jedna kartka była próżna, wybrany zatem dr. Henryk Wielowiejski.

Tarnopol d. 9. marca. (Okręg wyb. Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla). Dotychczas posłował dr. Leon hr. Piniński.

Dziś głosowało 61. Michał Garapich, który nie kandydował, otrzymał 2 głosy, resztę zaś 59 otrzymał i został wybrany Leon Chrzanowski

Kraków d. 9. marca. (Okręg wyb. Kraków-Chrzanów.) Dotychczas posłował hr. Ant. Wodzicki.

Dziś głosowało 45, wybranym został hr. Antoni Wodzicki 39 głosami, Leon Chrzanowski otrzymał 6 głosów.

Wadowice d. 9. marca. (Okreg wyb. Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice). Dotychczas posłował Klucki Stan.

Na 36 głosujących został wybrany jednogłośnie Stanisław Klucki.

Tarnów d. 9. marca (Okręg wyb. Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec). Dotychczas posłował Struszkiewicz Wład.

Dziś głosowało 40. Władysław Struszkiewicz otrzymał głosów 39 i został ponownie wybrany posłem.

Przemyśl d. 9. marca. (Okręg wyb. Przemyśl-Jarosław). Dotychczas posłował St. Wysocki.

Dziś głosowało 56. Wybrany posłem Władysław Kraiński 45 głosami. Leon Chrzanowski otrzymał 2 głosy. 9 kartek było próżnych.

Sanok d. 9. marca. (Okręg wyb. Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno). Dotychczas posłował Grotowski Leon.

Głosowało 52. Mieczysław Urbański właściciel Huczowa, wybrany został posłem jednogłośnie.

Jaworów d. 9. marca. (Okręg. wyb. Jaworów-Mościska-Cieszanów). Dotychczas posłował dr. Włodz. Kozłowski.

Dr. Włodzimierz Kozłowski został wybrany ponownie jednogłośnie.

Żółkiew d. 9. marca. (Okręg wyb. Żółkiew-Rawa-Sokal). Dotychczas posłował Rozwadowski Tomisław.

Przy dzisiejszym wyborze głosowało 37 wyborców. Wybrany Tomisław Rozwadowski

Rohatyn d. 9. marca. (Okręg wyb. Rohatyn-Bóbrka). Dotychczas posłował Onyszkiewicz Mieczysław.

Głosowało dziś 57. Śeweryn Henzel otrzymał 40 głosów a dotychczasowy poseł Mieczysław Onyszkiewicz 17 głosów. Wybranym został przeto S. Henzel.

Stanisławów d. 9. marca. (Okręg wyb. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz). Dotychczas posłował Stan. Cieński.

Na 59 głosów otrzymał Stanisław Cieński. 89 głosów, 30 kartek było próżnych.

Zaleszczyki d. 9. marca. (Okręg wyb. Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków). Dotychczas posłował hr. Adam Gołuchowski.

Dziś na 63 głosujących otrzymał 62 głosów dotychczasowy poseł hr. Adam Gołuchowski.

Z dwóch okręgów, a to: Sambor-Turka-Staremiasto-Drohobycz-Rudki i Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz nie otrzymaliśmy do chwili wydania numeru telegramów o wyniku wyborów.

Wybory w Przedlitawii.

W pierwszym tygodniu wyborów do Rady państwa ukończyły się najważniejsze wybory. W Czechach, Morawii, na Szlązku i Bukowinie, w Górnej Austrji, Salcburgu i Krainie, odbyły się wybory z wszystkich kurji. W Galicji kończą się dzisiaj wybory. Oprócz wyborów ściślejszych w Czechach ukończyć się mają jeszcze wybory w Styrji, Austrji Dolnej, Karyntji, Tyrolu, Voralbergu, Istrji, Gorycji i Tryeście. Dotychczasowy wynik wyborów jest następujący:

W Galicji z doliczeniem wyborów dzisiejszych na ogół 63 posłów wybrano 56 Polaków, 7 Rusinów. Nominalny ubytek dwóch głosów wskutek odstąpienia dwóch mandatów Rusinom powetowali sobie Polacy z nabyciem jednego mandatu w Brodach i jednego z większych posiadłości na Bukowinie, gdzie na trzech posłów wybrano jednego Polaka p. Stefanowicza. Razem więc będzie w Izbie Posłów 58 Polaków.

W Czechach mimo nie ukończonych wyborów ściślejszych znanym jest już dzisiaj wynik ogólny 92 posłów z powodu usunięcia się staroczechów. Przyszłe wybory nie wpłyną już stanowczo na układ stronnictw w parlamencie.

Z ogółu 353 deputowanych ukończonym jest już wybór 276, a z doliczeniem dzisiejszych wyborów galicyjskich 296 posłów, mianowicie:

Polacy mają	58
Rusini	8
Wielka własność czeska	18
Stronnictwo środka	6
Klerykali	29
Staroczesi	10
Dzicy Czesi	4
Słoweńcy	13
Rumuni	5
Niemcy konserwatywni	2
Klub Coroniniego	5
Lewica liberalna	88
Młodoczesi	31
Niemieccy narodowcy	8
Antisemici	11
razem	296

W sobotę d. 7. marca odbyły się wybory ściślejsze w Wiedniu. Na Alsergrund utrzymał się liberał Wrabetz, w Margarethen i Wieden zwyciężyli antisemici Lueger i Hauck, w Hernals po zaciętej walce ks. Lichtenstein, który otrzymał 4320 głosów przeciw 3179, jakie padły na Kronawettera. Kronawetter tedy upadł stanowczo.

W Górnej Austrji wybrano z większych posiadłości trzech posłów, ministra Falkenhayna, Haydena i ks. Baumgartnera. Liberały wcale nie głosowali.

W Czechach wybrano 23 posłów, 17 konserwatystów i 6 liberałów.

Na Szląsku wybrano trzech tych samych posłów Beessa, Spensa i Hirscha.

W Krainie wybrano liberałów Szwegla i Tauferera. W miastach Karyntji wybrano dwóch liberałów Rainera i Elbla, 1 niemieckiego narodowca Steinwendera.

W gminach wiejskich Tyrolu wybrano 8 klerykałów Katreina, Rappa, Gassera, Zallingera Schorna. Vazranellę, Mariniego i Salvadoriego. Trzej ostatni są Włochami.

W Foralbergu wybrani zostali Thurnherr i Kohler.

Na Bukowinie wybrani z większych posiadłości Styrcea, Stefanowicz i Zurkan.

Wczoraj wybrała Izba handlowa w Gorycji Coroniniego.

Dzisiaj 9. marca wybierają okręgi miejskie w Styrji, Tyrolu i Vorarlbergu, Izby handlowe w dolnej Austrji i Karyntji, posiadłość wielka w Galicji, Istrji i Gorycji. Jutro 10. marca Izby handlowe w Tyrolu i Vorarlbergu i wielka posiadłość w dolnej Austrji i Koryntji.

Dotychczas wybrano 228 deputowanych. Pomiędzy tymi 31 Młodoczechów, 10 Staroczechów, 4 Czechów bezbarwnych, 37 Polaków, 7 Rusinów w Galicji, 1 Rusina na Bukowinie, 13 antisemitów, 7 niemieckich narodowców, 12 Słoweńców, 72 Niemców-liberalnych, 5 członków klubu Coronini'ego, 7 członków stronnictwa środka, 18 katolików konserwatywnych, 2 zwolenników Lienbachera, 2 Rumunów.

Ostatnie wiadomości.

Temi dniami znowu zaczynają w Petersburgu krążyć pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwość, Monasseina. Poseł rosyjski w Sztokholmie Szyszkin zamianowany zostanie towarzyszem ministra spraw zagranicznych na miejsce Wlangalego, który otrzyma posadę ambasadora w Rzymie. Poselstwo w Sztokholmie obejmie Zinowiew, szef wydziału azjatyckiego w ministerstwie spraw zagr. Szyszkin służy już przeszła 40 lat w dyplomacji, był jlnym konzulem w Adrjanopolu i Belgradzie, a następnie posłem w Washingtonie, Atenach i Sztokholmie.

Times donosi, że na konferencjach Salisburego z gubernatorem Kaplandu Lochem i z prezesem ministerstwa kaplandzkiego Rhodesem, co do spraw południowo-afrykańskich, Rhodes obstawał przy tem, aby Portugalii żadnych ustępstw nie czyniono, a nawet aby jej nie odstąpiono ziem na północ od Teto, jak to było zrazu zamierzone. Rokowania anglo-portugalskie stanęły przeto na tym samym prawie punkcie, co w niedoszłym traktacie z d. 20. sierpnia z. r. Rząd portugalski nie przyjmuje przyjęcia takiego załatwienia sprawy.

Z Sofii donoszą: W drugiej swojej nocie, doręczonej przez rezydenta niemieckiego, użala się rząd rosyjski na dowolne wydalenie dwóch poddanych swoich, Landsmana i Grekowa. Greków był już w r. 1886 wydalony, a teraz, wskutek noty rosyjskiej powtórnie, ponieważ się kilkakroć dopuścił w Filipopoln knowań wichrzycielskich, co mu też dowiedziono. Rząd bułgarski nie przypisuje nowej nocie żadnego znaczenia, i ogranicza się na potwierdzeniu, że ją otrzymał.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Wiedeń d. 9. marca. Do *Wiener Extrapost* telegrafują z Ołomuńca, że minister dla Czech, br. Prażak z powodu abdykacji staroczechów podał się do dymisji.

Wiedeń d. 9. marca. Mówią, że poseł Jaques złoży swój mandat na korzyść Kronawettera. Wiadomość ta odpowiada życzeniu większej części mieszkańców Wiednia.

Wiedeń d. 9. marca. Z Ołomuńca i Opawy donoszą o wzbieraniu rzek i zagrażającej skutkiem tego powodzi.

Praga d. 9. marca. Wskutek przyboru wód w rzekach, komunikacja pomiędzy Gross-Wossek a Kolinem ustała. — Wskutek zapadnięcia się mostów kolejowych, komunikacyj pomiędzy Gros-Wossek a Königgrätz dotychczas jeszcze nie podjęto na nowo.

Praga d. 9. marca. Młodoczesi układają memorjał co do swego przyszłego postępowania w Radzie państwa, który w chwili otwarcia Rady państwa ma być ogłoszony.

Budapeszt d. 9. marca. Woda w Dunaju wzbiera.

Tryest d. 9. marca. Czwarte ciało wyborcze miejskie wybrało ponownie Nabergoja deputowanym do Rady państwa.

Gorycja d. 9. marca Izba handlowa wybrała Coroniniego.

Berlin d. 9. marca. Poseł Kościelski ma otrzymać godność hrabiego.

Kopenhaga d. 9. marca. Pomiędzy rządem, opozycją i prawicą nastąpiło porozumienie w sprawie urządzenia wolnego portu w Kopenhadze, zniesienia opłat za żeglugę, dalej, względem częściowego zniesienia lub obniżenia podatku od cukru i nafty, wreszcie co do ustawy o zabezpieczeniu starości, do czego państwo rocznie kwotą 2 milionów koron przyczyniać się będzie.

Belgrad d. 9. marca. Milan odwidził wczoraj rejentów.

Przybycie tu księżny Ghiki, siostry królowej Natalii, ma stać w związku z regulacją sprawy królowej.

Petersburg d. 9. marca. Carowa wyjedzie z córką Ksenią d. 20. bm. do Grecji do w. ks. Jerzego, który z Algieru ma się udać do Korfu. Car uda się do Krymu, gdzie będzie oczekiwał powrotu carowej. W. ks. Jerzy dostał początku suchot wskutek zaniedbania zapalenia płuc, czego winnym jest niedoświadczony jeszcze młody lekarz okrętowy.

Petersburg d. 9. marca. Przybył tu z Berlina jenerał Werder, ulubieniec dwóch carów, i jako gość carski zamieszkał w pałacu Zimowym. Przyjazd jego stoi w związku z podaniem się hr. Szuwałowa, ambasadora na dworze niemieckim do dymisji, której się z powodów osobistych usilnie domaga. (Żona jego naraziła się arystokracji pruskiej, która też z nią zerwała stosunki p. r.)

Co do Łobanowa, ambasadora na dworze wiedeńskim, zapewniają stanowczo, że przybył tutaj wyłącznie w sprawach prywatnych.

Paryż d. 9. marca. Pogłoski o nieporozumieniach w gabinecie, są wymysłem; w gabinecie panuje jedność najzupełniejsza. Pogłoskę, że gabinet chce ustąpić, a że na jego miejsce pragnie objąć prezydjum gabinetu Constans, puścili w obieg konserwatyści.

Jak *Gaulois* donosi, reprezentant hr. Paryża, p. Bocher, stanowczo się usunął od przewodniczenia stronnictwu rojalistowskiemu.

Za przykładem Marsylii i okolicy, zastanowiła także wielka gorzelnia pod Bordeaux pracę z powodu, że parlamentarna komisja cłowa zaproponowała cło 3 franków na obcą kukurudzę.

Paryż 9. marca. Wkrótce nastąpi zamknięcie wielu gorzelń. Ruina francuskiej produkcji spirytusu zniweczy i inne gałęzie przemysłu i przyprawi o nędzę miljony robotników.

Lizbona d. 9. marca. Na zebraniu konserwatystów uchwalono popierać nadal gabinet Serpy Pimentela, i że przedłożoną parlamentowi operację finansową, jakkolwiek nie bardzo jest korzystną, przyjąć należy w razie jeżeliby korzystniejsza okazała się niemożliwą.

Sztrasburg d. 9. marca. Mylnem jest, jakoby wszyscy lotaryngscy członkowie sejmu alzacko-lotaryngskiego podpisali adres wiernopoddańczy do cesarza. Tylko dwóch go podpisało.

Rzym d. 9. marca. Jak słychać, gabinet Rudiniego okazuje dla Watykanu więcej względów niż poprzednie gabinety. I tak otrzymało 60 biskupów włoskich *exequatur* (prawo urzędowania, którzy kilka lat na to czekali.

Londyn d. 9. marca. Z powodu że sir Charles Dilke (kondemnowany w brzydkiej sprawie małżeńskiej) ponownie kandyduje do parlamentu, ogłosili znakomici duchowni, dziennikarze i panie protest, w którym oświadczają, że Dilke jest nietylko przez sąd przysięgłych skazanym, ale i przez opinię publiczną potępionym.

Rząd kanadyjski otrzymał wprawdzie w nowych wyborach większość 25 głosów, ale w poprzednim parlamencie posiadał większość niemal w dwójnasób znaczniejszą.

Londyn d. 9. marca. Konferencja ambasadora niemieckiego hr. Hatzfelda z Salisburym dotyczyła, jak słychać, spraw afrykańskich, także zachodnio-południowych, i dlatego minister kaplandzki, Rhodes, swój pobyt tutaj o dwa dni przedłużył.

Londyn d. 9. marca. W północnej Anglii spadły śniegi.

Wiedeń dnia 9. marca godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 351·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 167.—. Akcje Unionbanku 247·75. Akcje kolei Karola Ludwika 214·—. Akcje kolei Północnej 279.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·35. Losy tureckie 37·—. Akcje kolei Państwowej 246·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197.—. Losy komunalne wiedeńskie 148·50. Akcje Tow. tureckiego 154·25 Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 224·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221·40. Akcje Bankvereinu 118·—. Rosyjski rubel papierowy 134·50.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papi r. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104·75. 5% renta węg. pap. 101·20 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. marca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210·50	213·50
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	233·50	236·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	305·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic.	5% los w 40 lat.	100·80	101·50
„ „ „	5% wyl. 10% pr.	108·80	109·50
„ „ „	$4^1/_2$% los w 50 lat	98·20	98·90
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach		98·70	99·40
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%		—·—	—·—
„ „ „ „ 4%		97·70	98·40
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.		95·50	96·20
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.		99·80	100·50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.		95·20	95·90

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·36	5·50
Napoleondor	9·04	9·18
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·35	1·45
Rubel rosyjski papierowy	$1·33^1/_4$	$1·35^1/_4$
100 marek niemieckich	56·10	56·70

Notarjusz w Dobromilu

poszukuje 472

rutynowanego koncypienta.

Pora

w ktorej jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała, skóra staje się **siną, suchą i pękającą.** Dla uniknienia tego, należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy** i **Mydło Simona.** Wymagać podpisu: Simon, ul. de Provence, 36, w Paryżu. We Lwowie w aptekach: pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i w składach perfum i u fryzjerów. 461

Perełki z Santalu dr. Clertana przygotowane metodą, która otrzymała potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu, posiadają zadziwiającą skuteczność przeciw zapaleniom, katarom pęcherza, krwawym rzeżączkom i upływom kanału urynowego. W większej ilości tych chorób boleści ustępują w pierwszym dniu po użyciu, a w trzy, a co najwięcej w cztery dni, po użyciu, choroba ustaje bez żadnych szkodliwych następstw. 416

Dla wszystkich zamiejscowych prenumeratorów dołączamy jako dodatek „list otwarty do wyborców miasta Lwowa p. Stanisława Szczepanowskiego.

24)

Przyjaciel komisarza

Romans

Jerzego Grison.

(Ciąg dalszy).

— Fernandzie! — zawołała Ludwika zrozpaczona. — Słuchaj. Cokolwiek się stanie, wszystko ci powiem. Jest w mojem życiu straszna tajemnica, którą za cenę własnego szczęścia chciałam ukryć przed tobą... Ale gdy już nie idzie o moje szczęście, tylko o twoje, nie waham się dłużej..

— Mów prędzej — rzekł Fernand.

— Otóż dowiedz się...

W tem pani de Meursault zaniemiała. Naprzeciw niej, za łóżkiem Fernanda, otworzyły się drzwi, przez które ukała się głowa Lasserra. Z chmurną twarzą spojrzał na Ludwikę, kładąc palec na ustach.

— I cóż? — pytał hrabia.

— Nie, nie! — zawołała nieszczęśliwa kobieta załamując ręce — nie mogę, nie mogę!

— Ach! niegodna! — rzekł Fernand. — Nie możesz się usprawiedliwić! Przeklinam cię!

I upadł bezwładnie na poduszki.

— Na pomoc! na pomoc! — zawołała hrabina.

Na jej krzyk, pospieszył pan de Pontus-Génétouse i Kornelia. Lasserre wszedł także.

Podczas gdy Pontus i Kornelia zajęli się chorym, uchwycił ramię Ludwiki.

— Chciałaś zgubić twego męża — rzekł półgłosem. Jeszcze jedno słowo a byłby zgubiony.

Biedna kobieta patrzyła nieprzytomnie na niego.

— Są słowa, które zabijają prędzej niż sztylet — mówił dalej. — W chwili, gdy twój mąż stanie się niebezpiecznym dla mnie, a wiesz, że nie lubię znosić ludzi, którzy mi zawadzają.

Pociągnął ją do sąsiedniego pokoju i ściskał tak gwałtownie jej rękę, że nie mogła się powstrzymać od jęku.

— Ach, zabij mnie lepiej odrazu! — rzekła.

Lasserre zamknął drzwi.

— Cóż znowu, moja mała? Czyż wyglądam na człowieka, który zabija kurę niosącą złote jaja?

— Czegóż chcesz odemnie?

— Wiesz dobrze: pieniędzy. Byłem rozsądny. Poprzestałem na tem coś mi dała i byłbym jeszcze może długo nie udawał się do ciebie...

— Obiecałeś mi...

— Wyjechać, to prawda, ale nie dotrzymałem słowa. Cóż chcesz! Ten szatański Paryż trzyma mnie i nie jestem w stanie go opuścić. Ale cóż cię to obchodzi? Jeżeli się ukrywam, nie zawadzam... Zresztą muszę cię pilnować, bo omało nie popełniłaś szaleństwa. Niebaczna, już za wiele powiedziałaś. A najpierw musisz mi oddać list, który pisałem do ciebie.

— Oddać! — jęknęła hrabina.

— Musisz, powtarzam. Napisałem go, bo nie miałem innego sposobu oznajmienia ci mego powrotu. Ale nie chcę ci zostawiać broni przeciwko sobie. Gdzie ten list?

— Nie mam go, spaliłam.

— Kłamiesz!

— Przysięgam!...

— To dobrze. Ale pamiętaj, nie próbój nigdy go używać, gdyż pociągnę cię swoim upadkiem. Zresztą niezadługo przytrzymam cię silniejszym węzłem.

— Co to znaczy? — spytała Ludwika przerażona.

— Zobaczysz. A teraz pani hrabino de Meursault — rzekł Lasserre kłaniając się z ironią, masz znowu ostrzeżenie. Ubolewam nad chmurką, która zawiała między tobą a twoim drogim, ale wierz mi, że w ten sposób jej nie zaprzeczysz. On cię kocha; bądź spokojna, wróci do ciebie. Ale w każdym razie bądź dyskretna, radzę ci, a nawet rozkazuję.

Odszedł, zostawiając młodą kobietę pogrążoną w boleści.

Jakimże sposobem Lasserre znalazł się tutaj i przeszkodził wyznaniu Ludwiki.

Zaraz się dowiemy.

. . . . . .

Zostawiliśmy Taponneta w wielkim niepokoju.

Odkrycie jego w sądzie, a potem w ogrodzie pana Manuela, dzięki rozmowie z Szczepanem Daumont męczyły go nieustannie.

To się działo na dwa dni przed festynem kwiatowym. Chociaż Taponnet trzymał się zasady, że „najgorzej do jutra odkładać", jednak dopiero w dwadzieścia cztery godzin udał się na ulicę Asselin, gdzie Lasserre miał mieszkać pod imieniem Filidora.

Sądził, że tam otrzyma wszystkie objaśnienia. Gorzko się rozczarował.

Przyjęto go tam, jak sam później opowiadał, „jak psa w kręglach." Ani szynkarz, ani jego tłusta żona nie chcieli mu nic powiedzieć. W dodatku, gdy już miał odchodzić, zobaczył w kącie nad kieliszkiem wódki osobistość, która była wczoraj na ulicy Lepic. Łobuz śmiał się patrząc na niego.

— Oczywiście, to jego sprawka — pomyślał Taponnet; musiał uprzedzić, aby mi nic nie mówiono. Nie mam tu co robić.

I powrócił na ulicę Lepic w jeszcze gorszym humorze.

— Wszystko jedno — myślał — jeżeli pan Lasserre naprawdę mieszkał w hotelu pod „Dobrą Nadzieją" to był w pięknem towarzystwie. Wiadomo, że „z kim przestajesz, takim się stajesz". Pan Manuel wybrał sobie dziwnego przyjaciela. Ale nie mogę mu tego powiedzieć. Zresztą zaczekajmy, nic pilnego. Już wiem dosyć; wkrótce może się dowiem więcej.

Po głębszem zastanowieniu Taponnet postanowił zmienić sposób postępowania. Pod pozorem oddania zapomnianej przed tygodniem cygarniczki, przyszedł do Lasserra, chcąc z nim pomówić niby od niechcenia o jego podobieństwie z bankierem Sallanches i z pewnym artystą Filidorem, którego widział parę razy w hotelu na Villette.

— Zobaczę, jaką zrobi na to minę — myślał stary ajent.

Ale spotkał go nowy zawód. Drzwi mieszkania były zamknięte, a story pospuszczane.

Poszedł spytać odźwiernego. Ten zaśmiał się.

— Pan Lasserre! Oho, ten się dobrze bawi — odrzekł. Już od dwóch dni nie było go w domu.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu

DOMY i parcele we Lwowie — sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi, i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje **Emil Bertemiljan Brajer**, ul. Brajerowska 10. 125

KILKA BON, niemek, poszukuje umieszczenia. Agence Internationale Mme d. Sikorska, Kraków 7. 133

DOBRA Rzepniów, w powiecie buskim, są do wydzierżawienia lub oddania w administrację za tantjemą. Bliższej wiadomości udzieli sekwestrator Dr. Błażejowski, adwokat we Lwowie, Halicka 20. 132

Leśniczy
praktyk, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1. kwietnia rb. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: F. R. post. rest. Stare Miasto. 2294

Ekonom
doświadczony, w sile wieku, poszukuje posady w większym gospodarstwie od 1. kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit.: J. P., ekonom w Kujdańcach poczta Romanówka. 2276

Rozpacz!
Zginąć wypada familii 8 osób. W pokorze podpisana jako matka, chora, mąż jako djetarjusz skaleczał na prawą rękę, dzieci 7 ginie z głodu, a jako tu obce, bez ratunku. Udaję się jako matka do czułych serc rodaków i litościwych matek, błagając o łaskawe względy pomocy. Adres: Elżbieta Hup enthal, Tarnów, ulica Kantorja 20.

Dla zarządców ekonomicznych i rolników oferuję najtaniej
Superfosfaty
i inne sztuczne nawozy.
Albert Haas, dom komisowy i spedycyjny, **Oderberg** (dworzec). 2263

Welocypedy
wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy.
H. BOCK, Wien. III., Hauptstr. 72.

2233
Uwagi godne!

franko	5 kilo	franko
Bryndzy		3·50
Cytryn 35 do 40 sztuk	1·70 do	1·80
Cykaty w cukrze		6·80
Dakteli I. złr. 7·30, II.		3·40
Kawy Ceylon najcelniejszej		10·—
„ „ celnej		9·50
„ „ średniej		9·—
„ Rio celnej		8·50
Kompotów 6 słoików		3·20
Karafiołów 5 do 6 sztuk	1·60 do	1·90
Migdałów wybieranych	7·80, H.	7·—
Marmolady morelowej		5·—
Orzechów włoskich bez łupki		4·50
Powideł najcelniejszych	2·10 do	2·30
Pomidorów gotow. 6 but. ½ litr.		1·90
Pomarańcz celnych	od 1·60 do	2·—
Rodzenków żółtych bez pestek lub czarnych	3·80 do	5·—
Rodzenków z pestkami	3·50 do	3·60
Śledzi holenderskich I. 30 szt.		2·70
„ zwykłych 30 sztuk		1·80
„ marynowanych		2·30
Sardynek marynowanych	1·80 do	2·—
Smalcu świeżego	3·50 do	3·90
Słoniny solonej		3·30
„ wędzonej lub paprykowanej		3·70
Śliw suszonych	I. 2·20 do	2·40
Soczewicy morawskiej	od 1·30 do	3·—
Szynki wędzonej	od 4·60 do	6·—

Przy nadesłaniu należytości za trzypięcio-kilowe wysyłki odlicza się od całej kwoty 30 ct. Cenniki wysyłam franco.
Tomasz Gurowicz
Budapeszt, VII., Kiraly utcza 31. sz.

Ekspedytorka i telegrafistka
uzdolniona do samoistnego prowadzenia skombinowanego urzędu i do udzielania w danym razie lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy Kozowa. 9922

Albert Epstein
Handel chmielu w Saaz, Czechy
poleca się Szan. producentom chmielu do zakupna **I. Saackich sadzonek chmielu**, z najlepszego położenia w **Saaz-Goldbachthal**. Zapewniam solidny i najtańszy towar. Proszę o wczesne zamówienia. 2265

Sadzonki i nasiona leśne
starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona sosny 1 zł. 35 ct., świerka 75 ct. modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr.
Sadzonki sosny 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 zł., 1·50 i 2 zł.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł., 2·50 i 3 zł.; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. **za 1000 sztuk.**
Crategus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. za 100 sztuk. 2268

Siewniki do koniczyny
także z kołami bocznemi
na jednego konia
dostarczają 2196
UMRATH i SPÓŁKA
fabryka maszyn rolniczych
PRAGA-BUBNA.
Filia i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ul. Grodecka l. 61. Katalogi na żądanie darmo.

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
czysto lniane, wyrobu krajowego, najtrwalsze i najtańsze. Dymy, ręczniki różne, chusteczki itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franco. 2189
Wł. Gonet, w Korczynie ad Krosno.

Już opuściło prasę czwarte wydanie znacznie rozszerzone i pomnożone
Praktyczne przepisy
pieczenia ciast świątecznych
a mianowicie: **bab, placków, mazurków, pierników i tortów, oraz strucli, chleba, bułek, rogali** i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady, zebrane przez
FLORENTYNĘ i WANDĘ
(autorki „Kucharki polskiej").
Cena 50 ct. — Po przesłaniu przekazem kwoty 55 ct. wysyła się przesyłkę opłaconą pod opaską. — **W. MANIECKI**, drukarnia narodowa, Lwów, ul. Kopernika 7.

SUKNA
wysyła za zaliczką lub nadesłaniem gotówki po bardzo tanich cenach i tylko w najlepszym gatunku.
3.10 mtr. materjału na garnitur zł. 4.50 zł. 5.— 7.— 8.—
3.10 mtr. na garn zł. 9.— 10.— zł. 11.— 12.—
3.10 mtr. na garn. zł. 13.— 14.— zł. 15 i wyżej.
2.10 mtr. na zarzutkę zł. 6.— 8.— 10.
2.10 mtr. na lepszą zarzutkę zł. 12.— 14.— i wyżej. 2289
Letnie kamgarnowe materjały bardzo eleganckie i trwałe na ubrania męskie w 20 rozmaitych kolorach do prania cmtr. 60 szerokości — metrów 6 50 na całkowite ubranie tylko zł. 3.
Fabryczny skład sukna
WINCENTY NOWAK
Brünn (Berno moraw.) Krautmarkt 13.
Wzory gratis i franco.

Znaczniejszy
majątek w ziemi
z lasami i stałymi dochodami 2282
z wolnej ręki do sprzedania.
Szczegółów udzieli: R. S. poste restante Rzeszów.

Rozpisanie konkursu.

Z polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa c. k. stacja ogierów w Drohowyżu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza**, któryby miał w swojej pieczy wszystkich należących do powyższej stacji ogierów w Drohowyżu, a mianowicie w miesiącach od marca do czerwca około 30 osób, w innych miesiącach około 180 osób.

Lekarz może być cywilny lub pensjonowany wojskowy.

Jako honorarjum za opiekę lekarską wyznacza się roczny ryczałt w kwocie złr. 300 do 400 złr., tudzież może być z gmachu urzędowego wydzielona mała ubikacja na mieszkanie dla lekarza.

Starający się o tę posadę powinni wnieść podania najdalej do 31. marca 1891 do komendy stacji ogierów w Drohowyżu poczta Mikołajów.

Drohowyże, dnia 6. marca 1891. 2290

K. k. Staats-Hengsten-Depot zu Drohowyże Militär-Abtheilung.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że do mego **od 30 lat znanego magazynu nowości** nadeszły już
najmodniejsze towary wiosenne i letnie
a mianowicie:
Materje wełniane, jedwabne, francuskie satyny, batysty, kretony, lewantyny i płócienka we wszystkich kolorach i deseniach, jakoteż **dywany perskie, bielizna stołowa i wszelkie wyroby płócienne,** ze źródeł pierwszorzędnych fabryk, i takowe sprzedaję
po najtańszych cenach.
Sklep mój znajduje się
przy ulicy Żółkiewskiej l. 13
naprzeciw synagogi niemieckiej. 2262
Z wysokiem poważaniem **Majer Widrich.**

Wszelkie chemiczno-mikroskopowe analizy
jak: **moczu, plwocin, mleka karmicielek**; dalej: **badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich** itp., w celu sprawdzenia tychże **jakości, czystości** lub **zafałszowania**, — wykonuje z całą ścisłością naukową, po najumiarkowańszych cenach
urzędownie upoważnione chemiczno-mikroskopowe laboratorjum
WALEREGO WŁODZIMIRSKIEGO
magistra farmacji, chemika sądowego, egzaminowanego na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18. 2275

Założona w roku 1862, obecnie znacznie powiększona, kilkunastu pierwszorzędnemi nagrodami odznaczona **fabryka maszyn**, tudzież
odlewnia żelaza i metalu
Michała Dornwalda w Przemyślu
poleca jako specjalność młocarnie z karbowanymi cepami, znakomicie wymłacające i nie łamiące ziarna, dalej kieraty nadzwyczaj silnej budowy, począwszy od 2 do 8 koni siły (krajowych nie Magdeburskich), wykonuje na zamówienia wszelkiego rodzaju odlewy surowe i toczone i przyjmuje wszystkie naprawy maszyn i części maszynowych.
Łaskawe zamówienia wykonuje na podstawie 28-letniej praktyki szybko, pokładnie i po bardzo przystępnych cenach.
Cenniki zawierające wszelkie potrzebne szczegóły, wysyła na żądanie gratis i franco.
Dziękując za tyloletnie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności, polecam się łaskawym względom, kreśląc się z uszanowaniem
2283 *Michał Dornwald.*

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 2119

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 złr. 60 ct., 2 złr. i 3 złr.
Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 1 złr. 30 ct. i 1 złr. 60 ct. 2082

L. 324. 2265

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy uchwały Rady powiatowej rozpisuje Wydział powiatowy konkurs, celem obsadzenia posady

inspektora drogowego

w powiecie Zbaraskim, z roczną płacą 800 złr., z rocznym ryczałtem na utrzymanie konia w kwocie 200 złr. i stosownem strawnem na urzędowe podróże.

Obowiązki Inspektora drogowego określi osobna instrukcja, można się także w tym względzie poinformować w biurze Wydziału powiatowego.

Ubiegać się o tę posadę mogą tylko ukończeni technicy, którzy wnieść mają swoje podania najdalej do końca marca 1891 do Wydziału powiatowego w Zbarażu i przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo zdrowia, 4) świadectwo ukończonych studjów i 5) świadectwo z dotychczasowych obowiązków.

Wydział powiatowy w Zbarażu, 24. lutego 1891.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
irrytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.
W Paryżu, u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

L. 8050. 2291

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 1. kwietnia 1891 o godzinie 10 przed południem w biórze tegoż sądu Nr. 10 II. piętro odbędzie się dobrowolna licytacja w celu wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należącego folwarku Słońsko z dóbr Opary w powiecie Drohobyckim wraz z przynależnymi gruntami, budynkami mieszkalnymi i ekonomicznymi tudzież młynem na dalszy 9-letni okres dzierżawny a mianowicie na czas od 24. czerwca 1891 do 23. czerwca 1900 pod warunkami, że cena wywołania wynosi 3000 złr. w. a. rocznego czynszu, że dalej każdy chęć zadzierżawienia mający 10 proc. ceny wywołania t. j. kwotę 300 złr. a. w. jako zakład czyli wadjum do rąk komisji licytacyjnej złożyć winien, i że licytacja ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie, oferty tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą, wniesionych zaś po tej godzinie ofert się nie przyjmie.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu krajowego lub w kancelarji centralnej administracji fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie gmach teatralny.

We Lwowie 28. lutego 1891.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 2115
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:
FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.
Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.
Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.
Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.
MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.
Proszek perski
do wygnbienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.
Papier na muchy
sztuka 3 ct. 31
we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Boimów.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Kemmerich
Pepton mięsny
najlepszy środek pożywny i wzmacniający dla zdrowych i chorych.
Ekstrakt mięsny niezbędny dla każdej kuchni.
kondens. Bulion niezbędny dla każdego gospodarstwa.
„Najlepsze jest najtańszem." 2234
Schülke & Mayr, Hamburg, wyłączni zastępcy Towarzystwa Kemmericha dla Niemiec, Austro-Węgier, Skandynawii i Rosji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)